



Wiadomość Tygodnia

UROCZYSTOŚCI 200. LECIA ZATWIERDZENIA MISJONARZY OBLATÓW NIEPOKALANEJ



14 lutego klasztor w Obrze był centrum obchodów 200. rocznicy zatwierdzenia Konstytucji i Reguł Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej w polskiej prowincji.

Na świętowanie przybyli oblaci z różnych części polskiej prowincji na czele z ojcem prowincjałem Wojciechem Popielewskim OMI i administracją prowincjalną. Nie zabrakło honorowych oblatów, delegacji Przyjaciół Misji z Poznania, Obry i Gorzowa Wielkopolskiego, świeckich stowarzyszonych sióstr zakonnych oraz przedstawicieli władz samorządowych powiatu i gminy Wolsztyn.

Eucharystia

O godzinie 11.00 w kaplicy Domu Rekolekcyjnego „Alma Mater” rozpoczęła się uroczysta msza św. pod przewodnictwem bp. Radosława Zmitrowicza z diecezji kamieniecko-podolskiej w Ukrainie. Na początku słowo powitania skierował ojciec prowincjał Wojciech Popielewski OMI, który zacytował okolicznościowy list ojca generała na dwusetną rocznicę papieskiego zatwierdzenia zgromadzenia. „Radość, odpowiedzialność i troska o przyszłość – chcemy te trzy rzeczy położyć na ołtarzu w czasie tej Eucharystii. Prosimy Boga, aby pobłogosławił naszą twórczą wierność charyzmatowi i zechciał powołać tych, którzy ten charyzmat

poniosą dalej” – wskazywał o. Popielewski. Zgromadzeni na Eucharystii zostali zaproszeni do wzbudzenia intencji tej mszy św. za ojca generała i jego administrację, wszystkich oblatów rozsianych po najdalszych zakątkach świata, całą polską prowincję, honorowych oblatów, świeckich stowarzyszonych, Przyjaciół Misji oraz przyjaciół, dobrodziejów i współpracowników.

Biskup Radosław Zmitrowicz wygłosił okolicznościową homilię, w której zaprosił do pielęgnowania postawy wdzięczności. Oblatów zachęcał, aby byli wdzięczni za swoje powołanie i aby uświadomili sobie, jak wiele osób dzięki posłudze całego zgromadzenia mogło odnaleźć drogę zbawienia. Wskazując na Konstytucję i Reguły, przypomniał, jak wielką wartością jest wdzięczność za łaski otrzymywane w konkretnym stanie życia.

Odwołując się do doświadczeń wspólnoty oblatów w Ukrainie, bp Zmitrowicz podzielił się refleksją nad słowami: „jak dobrze i miło, gdy bracia mieszkają razem”. Następnie, odnosząc życie zakonne do Konstytucji i Reguł, wyliczył pięć istotnych aspektów: wspólną modlitwę, wspólne posiłki, wspólne dobra materialne, dzień skupienia oraz pracę. Podkreślił, że pieniądze we wspólnocie nie są prywatną własnością, lecz służą ewangelizacji, ubogim i samej wspólnocie. Mówiąc o dniu skupienia, zwrócił uwagę, że powinien to być czas dzielenia się przeżywanymi

doświadczeniami. Wskazał także na wartość pracy, przypominając, że bez niej człowiek duchowo się degraduje. Na zakończenie homilii ojciec biskup przypomniał znaczenie imienia „oblat” – „w historii zbawienia jesteśmy oblatami Maryi Niepokalanej”. Zaprosił, aby odnawiać się w zawierzeniu Niepokalanej, ale także, aby to zawierzenie Maryi, która jest naszą nadzieją i przyszłością, nieść innym ludziom.

Po homilii oblaci odnowili śluby zakonne, a na zakończenie mszy św. bp Radosław Zmitrowicz odczytał akt Zawierzenia Zgromadzenia Maryi Niepokalanej.

Podczas mszy św. śpiewał chór pod batutą o. Krzysztofa Tarwackiego OMI, złożony z chórzystów z trzech parafii oblacy: z Kędzierzyna-Koźla, Obry i Opola. W oprawę liturgiczną zaangażowali się klerycy Wyższego Seminarium Duchownego w Obrze oraz oblacy nowicjusze.

Akademia

Uroczysta akademie rozpoczęła się tuż po Eucharystii od występu Kameralnego Chóru Męskiego „Cantilena” z Wrocławia pod dykcją prof. Tadeusza Zatheya. Chór przeżywa w tym roku 60. rocznicę powstania, co zostało zauważone i podkreślone podczas uroczystości. Chórzyści zostali uhonorowani przez ojca prowincjała okolicznościowym medalem.

Ojciec prowincjał, otwierając akademię, zacytował kard. Franka Leo, metropolitę Toronto, który przypomniał słowa św. Jana Pawła II wypowiedziane na początku XXI wieku o potrzebie wypłynięcia na głębie: „z wdzięcznością wspominać przeszłość, całym sercem przeżywać terażniejszość i z ufnością otwierać się na przyszłość”. Wdzięczność, pasja i nadzieja stały się osią wystąpienia przełożonego polskich oblacy. Zwrócił uwagę, że przeszłość, choć pełna heroizmu i łaski Boga, jest już zamknięta, a przyszłość pozostaje w rękach Opatrzności. Natomiast terażniejszość zależy od nas: od tego, jaki kształt nadamy naszym wspólnotom, parafiom i dziełom, jak przygotujemy i przemodlimy głoszone słowo oraz jakimi narzędziami miłosierdzia będziemy dla poranionych ludzi. Do tego potrzeba pasji. Na zakończenie ojciec prowincjał podziękował wszystkim za obecność i wspólne świętowanie.

Ojciec prof. Paweł Zając OMI wygłosił okolicznościowy wykład na temat papieskiej aprobaty zgromadzenia oraz Konstytucji i Reguły Zgromadzenia Misjonarzy Oblacy Maryi Niepokalanej. Przedstawił sylwetki kluczowych postaci, które na przestrzeni lat przyczyniły się do zatwierdzenia zgromadzenia przez papieża Leona XII.

Ostatnim punktem uroczystej akademii były „świadczenia” o oblacy. Swoimi refleksjami podzielili się przedstawiciele Przyjaciół Misji, świeckich stowarzyszonych z oblacy oraz reprezentant redakcji „Misyjnych Dróg”. *Robert Grabka OMI*

Za: www.oblaci.pl

Wiadomości krajowe

SYMPOZJUM „KARTY Z DZIEJÓW ZAKONU DUCHA ŚWIĘTEGO”



Zakończenie Roku Błogosławionego Gwidona z Montpellier w Zgromadzeniu Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego nie było domknięciem historii, lecz jej nowym otwarciem. Impulsem do przeżywania tego czasu było wydarzenie o randze kościelnej: nadanie Gwidonowi z Montpellier tytułu błogosławionego w 2024 roku przez Papieża Franciszka (*Fide*

incensus), które potwierdziło aktualność charyzmatu miłosierdzia Zakonu Ducha Świętego.

Wyrazem tej drogi było pierwsze w historii symposium zorganizowane przez Zgromadzenie Sióstr Kanoniczek Ducha Świętego – „Karty z dziejów Zakonu Ducha Świętego”, które odbyło się na

Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie. Uniwersytet był współorganizatorem symposium. W wydarzeniu wzięło udział ponad 160 osób: naukowców, duchownych, osób konsekrowanych i świeckich. Symposium stało się przestrzenią spotkania historii z terażniejszością i pytaniami o przyszłość charyzmatu.

Słowo do uczestników skierował ks. Kard. Grzegorz Ryś (*poniżej szczegółowa relacja z wystąpienia kard. Rysia*)

Symposium „Świadomie nie wyczerpało tematu, lecz – zgodnie z tytułem – otworzyło drzwi do odkrywania kolejnych kart dziejów Zakonu i dalszych badań nad jego duchowym i historycznym dziedzictwem.

Duchowym dopełnieniem dnia była Eucharystia 6 lutego w poduchackim kościele św. Krzyża w Krakowie, której przewodniczył ks. Bp Janusz Mastalski. Liturgia stała się momentem wdzięczności za przeszłość i modlitewnego zawierzenia przyszłości Zakonu Duchowi Świętemu.

Zwieńczeniem całych obchodów była uroczysta Eucharystia sprawowana w sobotę 7 lutego, w liturgiczne wspomnienie bł. Gwidona z Montpellier. Mszy świętej przewodniczył ks. Abp Norbert Turini, metropolita Kościoła, z którego wyrosła duchowość Zakonu Ducha Świętego – Archidiecezji Montpellier. Ta celebracja nadała zakończeniu Roku wyraźny wymiar eklesjalny i symboliczny: charyzmat zrodzony w Montpellier spotkał się z jego dzisiejszym życiem w Kościele. Nie była to jednak klamra zamykająca historię, lecz znak ciągłości i nadziei – potwierdzenie, że dziedzictwo bł. Gwidona pozostaje żywe i wciąż domaga się odczytywania „następnych kart”, nie tylko w archiwach, ale w konkretnym życiu i posłudze. s. Pia Kaczmarczyk CSS

WYSTĄPIENIE KARD. RYSIA NA SYMPOZJUM

Mamy program, ale czy mamy ludzi gotowych go udźwignąć? Kardynał Grzegorz Ryś, podczas sympozjum na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, postawił diagnozę, która dotyczy sedna problemów współczesnego Kościoła. Odwołując się do dramatycznego kryzysu

średniowiecza, wskazał na zakony jako te wspólnoty, które muszą stać się motorem napędowym niezbędnej reformy. To nie tylko lekcja historii, ale przede wszystkim mocne wezwanie do działania tu i teraz.

Podczas międzynarodowego sympozjum naukowego na Uniwersytecie Ignatianum w Krakowie, kardynał Grzegorz Ryś nie owijał w bawełnę, mówiąc o kondycji dzisiejszego Kościoła. Okazją do tych rozważań było zakończenie obchodów roku bł. Gwidona z Montpellier, założyciela Zakonu Ducha Świętego. Metropolita krakowski zauważył, że słowo „kryzys” jest dziś odmieniane przez wszystkie przypadki i to nie bez powodu.

Jednocześnie hierarcha zaznaczył, że sytuacja z przełomu XII i XIII wieku była jeszcze bardziej dramatyczna. Przywołał poruszający obraz św. Franciszka, który w wizji papieża podtrzymuje sypiącą się Bazylikę Laterańską, by nie obróciła się w gruz. Ta historyczna analogia ma nieść nadzieję: skoro Pan Bóg wyprowadził Kościół z tamtej zapaści, może to uczynić także dzisiaj.

Sam program to tylko piękna książka. Kardynał Ryś przypomniał, że odpowiedź na dawny kryzys był Sobór Laterański IV – najważniejszy pastoralny sobór średniowiecza, zwołany przez Innocentego III. Reforma opierała się na trzech filarach: kaznodziejstwie, Eucharystii i sakramencie pokuty. Jednak, jak podkreślił metropolita, nawet najdoskonalszy plan nie wystarczy, by zmienić rzeczywistość. „Nie wystarczy, że masz program, musisz mieć ludzi” – mówił kardynał, wskazując, że to właśnie dominikanie, franciszkanie i duchacze byli tymi, którzy „mogli ponieść ten program i go wypełnić”. Bez konkretnych osób, każda reforma pozostaje jedynie „piękną, spisaną książką, którą się odkłada na półkę”. To ostrzeżenie brzmi niezwykle aktualnie w

kontekście współczesnych wysiłków administracyjnych Kościoła.

Humanizm, który widzi najmniejszych. Niezwykle ważnym elementem wystąpienia było nazwanie duchaczy „najpiękniejszym owocem humanizmu XII wieku”. W epoce, w której pytano „Cur Deus homo?” (Dlaczego Bóg stał się człowiekiem?), Zakon Ducha Świętego potrafił dostrzec godność w tych, którzy dla społeczeństwa byli niewidzialni. Wrażliwość ta pozwalała im widzieć człowieka w dzieciach topionych w Tybrze.

Zdaniem kardynała, to właśnie jest „punkt dojścia humanizmu” – dostrzeżenie najsłabszych i najmniejszych. Reforma papieża Innocentego III nie była jedynie teoretycznym zapisem, ale dążeniem do realnego dotarcia do człowieka poprzez sakramenty i głoszone słowo. To właśnie ta zdolność do bycia blisko ludzkiego cierpienia stanowi o sile wspólnot zakonnych.

Synod i nowe wyzwania dla zakonów. Przenosząc te doświadczenia na grunt współczesny, kardynał Ryś wskazał na ostatni synod biskupów o synodalnym Kościele jako na program reformy zrodzony pod wpływem Ducha Świętego. „Mamy kryzys, mamy program, bardzo potrzebujemy ludzi” – powtórzył z mocą. To właśnie w osobach konsekrowanych hierarcha widzi liderów dzisiejszej odnowy.

Metropolita wyraził pragnienie, by to właśnie zakony były pierwszymi wspólnotami w tej „żywośnie potrzebnej” reformie. Podsumowując swoje wystąpienie, wyraził nadzieję, że niezależnie od procesów w Kościele powszechnym, w Kościele krakowskim ta przemiana na pewno się dokona. To zaproszenie do współodpowiedzialności, które nie pozwala na bierność w obliczu współczesnych trudności. Za: www.jezuici.pl

JEZUICI: SERCE JEZUSA BLISKO NAS. INSTALACJA RELIKWII DWOJGA ŚWIĘTYCH

Krakowska Bazylika Najświętszego Serca Pana Jezusa stała się miejscem wyjątkowego wydarzenia, które łączy współczesność z siedemnastowieczną mistyką. W wigilię wspomnienia św. Klaudiusza de la Colombiere SJ uroczystie zainstalowano tu relikwie dwojga wielkich świętych: Małgorzaty Marii Alacoque oraz jej duchowego przewodnika. To nie tylko religijny ceremoniał, ale powrót do źródeł nabożeństwa, które od wieków kształtuje duchowość milionów ludzi na całym świecie.

Uroczystej Mszy św. przewodniczył o. Prowincjał Jarosław Pażyński SJ, a homilię wygłosił o. Robert Więcek SJ. Obecni byli

także goście, o. Thierry Monfils SJ z francuskiego Paray-le-Monial oraz ks. dr. Paweł Baran, proboszcz katedry na Wawelu. Instalacja relikwii w bazylice jezuitów to symboliczne domknięcie pewnej historycznej klamry – to właśnie ten zakon od początku był związany z szerzeniem kultu Bożego Serca.

Wydarzenie miało miejsce 14 lutego, w przeddzień wspomnienia św. Klaudiusza, co nadało uroczystości szczególnego charakteru. Wierni zgromadzeni w świątyni mogli poczuć żywą obecność postaci, które przed wiekami stały się narzędziami w rękach Boga, niosąc światu orędzie o nieskończonej miłości. Mistyczna bliskość i „płonący tron”

Postać św. Małgorzaty Marii Alacoque nierozdzielnie wiąże się z Paray-le-Monial, gdzie jako skromna zakonniczka doświadczała mistycznego kontaktu z Chrystusem. Jej wizje, trwające od

grudnia 1673 roku do czerwca 1675 roku, nie były jedynie subiektywnym odczuciem, lecz głębokim objawieniem tajemnicy Serca Jezusowego. W jednym z listów opisywała moment, w którym przez kilka godzin „spoczywała na świętej piersi”, czerpiąc z niej łaski poruszające duszę.

Obraz Serca, jaki ukazał się Świętej, odbiega od fizjologicznych schematów. Małgorzata widziała je „jakby na płomienistym tronie, przejrzyste jak kryształ, które wysyłało, niby słońce, promienie na wszystkie strony”. Serce to nosiło ślady męki: ranę od włóczni, cierniową koronę oraz krzyż u góry, co symbolizowało gorzkie cierpienie przyjęte przez Boskie Człowieczeństwo od chwili Wcielenia.

Misja, która przerosła skromną zakonnicę

Podczas pierwszego wielkiego objawienia w grudniu 1673 roku Chrystus jasno sprecyzował swoje oczekiwania: pragnął publicznego kultu Jego Boskiego Serca „pod postacią serca cieleśnego” oraz ustanowienia osobnego święta. Jezus sam przygotowywał Małgorzatę Marię do tego zadania od kołyski, stając się jej Nauczycielem i Przewodnikiem.

Reakcja mistyczki była pełna pokory i lęku. „Nie umiałam wyrazić tego, co czułam, nie wiedziałam, czy jestem w niebie, czy też na ziemi” – zapisała w swoim rękopisie. Zadanie wydawało się przekraczać możliwości klauzurowej mniszki, zwłaszcza że początkowo napotykała na mur niedowierzania ze strony przełożonych i spowiedników.

Klaudiusz: rozeznanie zamiast wizji

W trudnych chwilach Jezus wskazał Małgorzacie pomocnika, nazywając go swoim „sługą”. Okazał się nim o. Klaudiusz la Colombiere. Choć sam nie doświadczał prywatnych objawień, otrzymał dar rozeznawania duchowego, który pozwolił mu rozpoznać autentyczność misji zakonnic. To on rozwiązał wątpliwości przełożonej i zachęcił Małgorzatę do odważnego działania, zapewniając, że nie ulega ona pokusom szatana.

Rola o. Klaudiusza była kluczowa – stał się on filarem, na którym wsparło się rodzące nabożeństwo. Jezus zapowiedział, że „staje się wszechmocny ten, kto w niczym nie liczy na siebie, a we mnie całą ufność pokłada”. Te słowa stały się fundamentem działalności jezuitów w szerzeniu kultu Serca Jezusowego.

Przełom w Paray-le-Monial

KONGREGACJA DUSZPASTERSTWA POWOŁAŃ W PIEKARACH ŚL.

Spotkanie odpowiedzialnych za powołania w Polsce przebiegło pod hasłem: „Rodzina miejscem powołania”.

W niedzielę 15 lutego w Piekarach Śląskich zakończyła się Ogólnopolska Kongregacja Duszpasterstwa Powołań. Odpowiedzialni za powołania z całego kraju spotkali się w Domu Nazaret, a czas ten przebiegał pod hasłem: „Rodzina miejscem powołania”. W wydarzeniu udział wzięli m.in. abp Andrzej Przybylski, metropolita katowicki i delegat Konferencji Episkopatu Polski ds. powołań, bp Artur

Ważny, ordynariusz sosnowiecki, oraz bp Waldemar Musioł, biskup pomocniczy diecezji opolskiej.

W niedzielę 15 lutego Mszy św. przewodniczył abp Andrzej Przybylski. – Wszystkich was bardzo serdecznie zapraszam, byśmy byli rodziną Bożą, bo oprócz tego, że żyjemy w konkretnych rodzinach, mamy rodziny, wyszliśmy z konkretnych domów, to wszyscy jesteśmy dziećmi Boga, dobrego Ojca. I pewnie ta rodzinność, o której tyle mówimy w kontekście powołaniowym, ona się zaczyna od tej rodzinności nas jako dzieci Bożych – mówił podczas ostatniego dnia spotkania metropolita katowicki nawiązując do hasła spotkania.

Początki kultu w samym klasztorze siostr wizytek w Paray-le-Monial były trudne. Zakonnice początkowo sprzeciwiały się nowym formom pobożności. Przełom nastąpił jednak w 1686 roku, kiedy to siostry, wcześniej niechętne, nagle zmieniły swoje poglądy i same stały się inspiratorkami wprowadzenia kultu. W chórze zakonnym umieszczono obraz Serca Jezusowego, a wspólnota zaczęła składać Mu publiczny hołd.

To „nawrócenie” wspólnoty przyniosło owoce w postaci nowej gorliwości i regularności życia zakonnego. Małgorzata Maria mogła wreszcie odetchnąć z ulgą. Krótko przed śmiercią napisała w liście: „teraz mogę umrzeć zadowolona, ponieważ Najświętsze Serce mojego Zbawiciela zaczyna być znane”.



Ponadczasowe znaczenie kultu

Instalacja relikwii w Krakowie przypomina, że orędzie z Paray-le-Monial jest wciąż aktualne. W świecie pełnym niepokoju, symbol Serca Jezusowego – jaśniejącego jak słońce, a jednocześnie zranionego – staje się czytelnym znakiem Boga, który jest miłością. To nabożeństwo uczy nas, że odkrywanie tajemnicy Bożej miłości dokonuje się przez bliskość, niemal taką, jakiej doświadczył św. Jan Ewangelista, opierając głowę na piersi Pana. Obecność św. Małgorzaty i św. Klaudiusza w krakowskiej bazylice to zaproszenie do wejścia na drogę ufności, którą oni sami przeszli. Ich wspólna misja pokazuje, że Bóg posługuje się ludzką słabością i wzajemnym wsparciem, by realizować wielkie dzieła w Kościele. Refleksja nad ich życiem skłania do pytania: czy my również potrafimy z taką samą odwagą odpowiedzieć na wezwanie do głoszenia Bożej miłości w naszym otoczeniu?

Za: www.jezuici.pl

Metropolita zachęcał odpowiedzialnych z powołania w kraju, aby wyzbyli się myśli, że Pan Bóg we współczesnym świecie nie obdarza ludzi powołaniem do życia kapłańskiego i zakonnego. Zachęcał do wyťažonej pracy z młodymi, aby jak najlepiej mogli oni odkryć swoje życiowe powołanie. – I z takim nastawieniem musimy wejść w nowy etap pracy w duszpasterstwie powołań: skończyć z prorokowaniem pustych nowicjatów i pustych seminarium. Nie brakuje powołań, ale jeśli widzimy i się niepokoiśmy jakimś brakiem, to brakiem najpierw ze strony młodych, może jakiejś odwagi, zdolności rozeznawania powołań. I musimy im w tym pomóc – namawiał arcybiskup i zachęcał do większej gorliwości w trosce o powołania i dodał na zakończenie Eucharystii: – Bądźmy z misją powołania wszędzie, gdzie są młodzi, nie zawsze czekając, aż oni przyjadą do nas.

W czasie trzech dni kongregacji uczestnicy mieli okazję wysłuchać szeregu konferencji: dr Ida Szwed („Problemy rodzinne-decyzje”), dr. inż. Jacka Pulikowskiego („Z domu do powołania”), ks. dr

Kazimierza Musioła („Jak rozmawiać o powołaniu?”). W ostatnim dniu odbył się panel rodzinny, w czasie którego delegaci diecezjalni i zakonnicy wysłuchali świadectw rodziców powołanych.



Jednym z uczestników Ogólnopolskiej Kongregacji Duszpasterstwa Powołań w Piekarach Śl. był ks. Łukasz Walaszek, ojciec duchowny Wyższego Śląskiego Seminarium Duchownego w Katowicach. – To był przede wszystkim czas spotkania z ludźmi, którzy się zajmują kwestią powołań. Mogliśmy podzielić się swoimi doświadczeniami różnych

inicjatyw, ale też zobaczyć jak inne diecezje i zakony faktycznie próbują dojść do młodych z tematem związanym z powołaniem, żeby budzić je właśnie wśród młodych ludzi – mówił ks. Walaszek po zakończeniu obrad.

Ojciec duchowny katowickich albumów przyznał, że szeroki zakres tematyczny wystąpień podczas kongregacji wynika z chrześcijańskiej antropologii, która wskazuje, że człowiek jest jednością psycho-duchowo-cieleśną. – W pierwszy dzień naszego spotkania tutaj dr Ida Szwed podejmowała kwestie psychologii rozwojowej. Drugiego dnia ks. Kazimierz dzielił się doświadczeniem towarzyszenia rodzinom i przez to też w jakiś sposób wspierania rodzin, szczególnie w temacie budowania środowiska powołaniowego. I dzisiaj: konkretne świadectwa rodzin pokazujące jak to konkretnie wygląda, jak rodziny towarzyszą w rozeznawaniu i powołaniu – relacjonował ks. Walaszek.

Za: www.katowice.gosc.pl

DOROCZNY ZJAZD EGZORCYSTÓW

Odpowiadają na cierpienia duchowe wielu ludzi – egzorcyci. Na Jasnej Górze odbył się doroczny zjazd formacyjno-modlitewny egzorcystów i kapłanów towarzyszących posłudze uwalniania. W czterodniowym spotkaniu uczestniczyło około siedemdziesięciu kapłanów.

Zjazd jest nie tylko czasem formacji intelektualnej, wymiany doświadczeń, ale też czasem modlitwy i duchowego wzmocnienia – podkreślał ks. Janusz Czenczek, koordynator krajowy egzorcystów z ramienia Konferencji Episkopatu Polski.

– Taki zjazd jest wieloaspektowy, to możliwość pewnej formacji duchowej, ale też intelektualnej. W czasie tych spotkań zapraszamy specjalistów z różnych dziedzin, bywają u nas psychiatrzy, czy terapeuci. Spotkanie z psychiatrą, psychologiem może pomóc w rozeznaniu, czy mamy do czynienia z opętaniem czy chorobą. Też specjaliści pomagają nam czasami, jak towarzyszyć takiej osobie, która przeżywa różne trudności czasami natury emocjonalnej – mówi ks. Janusz Czenczek. Egzorcysta dodał, że ważnym aspektem zjazdu jest ten wymiar duchowy. – Słowa Jezusa są ciągle aktualne. „Gdzie dwaj albo trzej gromadzą się w moje imię, tam Ja jestem pośród nich”. Więc nasze spotkanie, nasza wspólna modlitwa, bycie razem to jest też taki moment, kiedy my duchowo się wzajemnie umacniamy na dalszą posługę – podkreślił koordynator egzorcystów w Polsce.

Kapłani podczas spotkania dyskutowali m.in. o aktualnych zagadnieniach związanych ze swoją posługą. Przypomniane były fundamentalne prawdy dogmatyczne, w programie znalazł się też temat bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni. Zwracano uwagę m.in. na potrzebę wnikliwości wobec kondycji psychiczno-emocjonalnej osoby egzorcyzmowanej.

Bo jak podkreślali uczestnicy zjazdu – Zapotrzebowanie na pomoc egzorcystów wiąże się z kondycją współczesnego człowieka, który przez różne procesy laicyzujące i ateizujące zostaje

często pozbawiony wyższych wartości duchowych. Niestety od czasów Chrystusa sytuacja się nie zmieniła. Człowiek nadal, ulegając słabościom, wpada w szatańskie pułapki – mówili egzorcyci.



Ksiądz Waldemar Olech jest z wykształcenia moralistą, na zjazd przyjeżdża od ośmiu lat, od czasu, kiedy zaczął pełnić posługę egzorcysty w diecezji sandomierskiej. Podczas tegorocznego zjazdu głosił jedną z konferencji ascetycznych. – Skupiłem się na sprawie prowadzenia ludzi, tych którzy wychodzą z jakichś największych opresji duchowych, ale z takim, powiedziałbym, rozwiązaniem, które jest dla nich konieczne i najbardziej pożyteczne, czyli zwracałem uwagę jak ważne jest przyłgnięcie do Pana Boga. Bardzo często ci ludzie w swojej opresji chcą, żeby się zakończył ten problem opętania, natomiast nieraz trudniej jest w nich ożywić taką szczerą wiarę, żywe oddanie się Panu Bogu. A ono jest właściwie konieczne, żeby osiągnąć w pełni wolność. Im szybciej człowiek wewnętrznie się nastawi na takie szczere odnalezienie Pana Boga, tym szybciej problem ustaje – mówił ks. Olech. – Oprócz tego, że egzorcysta podejmuje konkretną modlitwę nad osobą zniewoloną, to wiara takiej osoby jest też bardzo ważna. Każdy egzorcyzm jest tak przygotowane i czyste, że ono już rodzi się dla Boga, i nie daje jeszcze wciąż możliwości powrotu

złemu. Ważny jest dobrze przeżyty sakrament spowiedzi – przekonywał egzorcysta.

W czterodniowym spotkaniu uczestniczył ojciec Dawid Kołodziejczyk, z Sanktuarium Matki Bożej w Altötting, posługę egzorcysty w diecezji Passau pełni od trzech lat. Paulin podkreślił, że takie zjazdy, umożliwiają pielęgnację więzi duchowych. – Dla mnie przede wszystkim, to wielka radość z możliwości spotkania się ze współbraćmi posługującymi jako egzorcysty, to czas potrzebny na zatrzymanie się i podzielenie się własnymi doświadczeniami. Zabieram z takiego spotkania też wiele praktycznych wskazówek, które dotyczą egzorcyzmu. To jest właśnie takie ubogacanie się między sobą w tej właśnie posłudze uwalniania jako egzorcysta – mówił o Kołodziejczyk dodając, że jego posługa w niemieckiej diecezji pokazuje, że nie ma kraju, miejsca na świecie, gdzie człowiek nie doświadczałby w różnym wymiarze problemów związanych z dręczeniem czy nieuporządkowaniem duchowym.

Koordinator egzorcystów w Polsce i jednocześnie egzorcysta z 20-letnim stażem, ks. Janusz Czenczek jak zawsze zachęca wiernych do praktyk, które są naturalną duchową ochroną. – Najważniejsza rada, to codzienna modlitwa, niedzielna – świąteczna msza św., komunie święta, regularna, najlepiej comiesięczna spowiedź. I w tym momencie, jeżeli te praktyki są wypełniane możemy być spokojni. Mamy naturalną, duchową

ochronę. I zły tak naprawdę nie będzie w stanie wyrządzić nam wielkich krzywd – podkreślał ks. Czenczek.

Abp Wacław Depo, który towarzyszył egzorcystom podczas ich zjazdu w Częstochowie, przypomniał, że byli oni i zawsze będą w misji Kościoła i do tej posługi jest wciąż potrzebna moc Ducha Świętego. – Egzorcystów musi cechować dar żywej wiary. To zadanie, którego musimy się uczyć, wypracowywać i wypraszać od Ducha Świętego do końca naszego życia, ale w tej posłudze w sposób szczególny – mówił. – Dlatego, że my nie działamy w imieniu własnym, tylko to jest działanie Chrystusa jako jedynego sprawcy Zbawienia człowieka. I dlatego tutaj ta Jego moc jest nam niezwykle potrzebna do naszej codziennej pracy i świadectwa – powiedział metropolita częstochowski.

Posługa egzorcysty w Kościele katolickim istnieje od samego początku. W każdej diecezji pierwszym egzorcystą jest biskup miejsca, czyli ten, który ma pełnię święceń. Każda diecezja w Polsce ma już swoich egzorcystów. Działają w oparciu o dekret biskupa diecezjalnego. Polscy egzorcysty na zjazdach krajowych spotykają się dwa razy w roku, natomiast, co dwa lata odbywa się spotkanie w ramach Międzynarodowego Stowarzyszenia Posługi Uwalniania. Zjazd formacyjno-modlitewny egzorcystów na Jasnej Górze odbywał się od 9 do 12 lutego.

Za: www.jasnagora.pl

MISJONARZE ŚWIĘTEJ RODZINY: SYMPOZJUM TEOLOGICZNE

„Granice człowieczeństwa. Wyzwania moralne i pedagogiczne” to temat refleksji i dyskusji, jaki w dniach 11-12 lutego zgromadził ludzi różnych dyscyplin nauki na 26. Sympozjum Teologiczno-Pastoralnym w Kazimierzu Biskupim.

Miejscem spotkania był kazimierski Gminny Ośrodek Kultury oraz Wyższe Seminarium Duchowne Misjonarzy Świętej Rodziny.

W swych wystąpieniach przedstawiciele filozofii, teologii, socjologii, pedagogiki, prawa, medioznawstwa i nauk o rodzinie starali się zdiagnozować współczesne przemiany w relacji człowiek–technologia oraz wskazać kierunki etycznego kształtowania przyszłości w dobie postępującej cyfryzacji i posthumanistycznych wyzwań, szczególnie w wychowaniu młodego pokolenia.



Dyskusje toczyły się wokół czterech kluczowych bloków tematycznych:

1. Nowe oblicza człowieczeństwa – filozoficzne i antropologiczne granice redefinicji człowieka w kontekście technologicznej ewolucji.
2. Moralność w epoce algorytmów – etyczne dylematy związane z autonomią maszyn, sztuczną inteligencją i decyzjami podejmowanymi przez systemy cyfrowe.
3. Ciało, technologia i tożsamość – społeczne i kulturowe konsekwencje

technologicznego „ulepszania” człowieka.

4. Nowe formy odpowiedzialności – wyzwania dla prawa, polityki i edukacji wobec postępujących przemian cywilizacyjnych.

Wraz z prelegentami z kilku polskich uczelni, w tym roku po raz pierwszy na Sympozjum wystąpili profesorowie uniwersytetów zagranicznych, z Pragi, Budapesztu, Poczdamu, Kolonii, Preszowa, Iwano-Frankiwska, Londynu oraz Kansas State University.

Sympozjum zorganizowane zostało przez Centrum Aksjologii Nowych Technologii i Przemian Społecznych UAM wraz z Wydziałem Teologicznym UAM, Wyższym Seminarium Duchownym Zgromadzenia Misjonarzy Świętej Rodziny, Polskim Stowarzyszeniem Familiologicznym oraz Gminą Kazimierz Biskupi. Ks. *Mieczysław Wiebskowski MSF*

JUBILEUSZ MICHALICKICH SZKÓŁ W MARKACH

10 lutego 2026 roku mieliśmy zaszczyt wspólnie świętować Jubileusz Michalickich Szkół w Markach. Było to wyjątkowe wydarzenie, podczas którego uroczystie uczciliśmy 10-lecie Katolickiego Liceum im. ks. Bronisława Markiewicza oraz 15 lat współczesnej historii szkoły, której początki sięgają czasu funkcjonowania gimnazjum.

Był to dzień pełen emocji, wzruszeń i spotkań po latach – czas wspomnień oraz opowieści o ludziach, którzy tę szkołę tworzyli i

nadal tworzą. Uroczystości jubileuszowe pokazały, jak wiele historii, relacji i wspólnych doświadczeń kryje się za murami miejsca, które od lat jest przestrzenią wychowania, formacji i codziennej pracy wielu pokoleń.

Uroczyste obchody

Obchody rozpoczęły się Mszą Świętą, podczas której dziękowaliśmy za lata istnienia szkoły, za jej patrona oraz za wszystkich, którzy na różnych etapach budowali i budują jej wspólnotę. Był to czas wdzięczności za przeszłość i modlitwy o dalszy rozwój.

Po liturgii uczestnicy udali się do auli szkolnej, gdzie odbyła się uroczysta akademicka. Spotkanie otworzył ks. Paweł Wojakiewicz, Dyrektor Michalickich Szkół w Markach. Następnie głos zabrał ks. Dariusz Wilk, Przełożony Generalny Zgromadzenia Świętego Michała Archanioła. W dalszej części wystąpili zaproszeni goście: Arkadiusz Werelich – starosta wołomiński, Jacek Orych – Burmistrz Miasta Marki oraz Janusz Werczyński, który powrócił wspomnieniami do czasu powstawania szkoły. Wystąpienia przeplatały się z muzyką, tworząc atmosferę skupienia i refleksji. Szczególnie poruszającą częścią akademicki były wspomnienia osób związanych z początkami i rozwojem szkoły. Ks. Marcin Różański – założyciel i pierwszy dyrektor – przypomniał, od jakiej wizji i odwagi wszystko się zaczęło. Swoimi doświadczeniami podzielili się także: pierwsza wychowawczyni Marzena Tryznowska, pierwsza absolwentka Aleksandra Sych oraz ks. Grzegorz Sprysak, były Dyrektor i Prefekt szkoły.

Ważnym momentem uroczystości była również refleksja naukowa wygłoszona przez ks. dr. hab. Rafała Kamińskiego, która pozwoliła spojrzeć na misję szkoły w szerszym kontekście wychowania, formacji i odpowiedzialności. Całość dopełniły starannie przygotowane występy muzyczne, nadające akademicki podniosły, a jednocześnie bardzo osobisty charakter.

Jubileusz zgromadził przedstawicieli władz samorządowych, dyrektorów okolicznych szkół, byłych nauczycieli, absolwentów, księży związanych ze szkołą oraz obecnych nauczycieli, uczniów i pracowników. Było to prawdziwe święto wspólnoty, które na długo pozostanie w pamięci uczestników.

Dla absolwentów to miejsce znaczy zdecydowanie więcej niż tylko edukacja. To wspólnota, wartości i relacje, które pozostają na lata. Michalickie Szkoły na trwałe wpisały się także w historię Marek i całego powiatu – i to w najlepszym możliwym znaczeniu.

Korzenie – tradycja szkolnictwa w Markach-Strudze

Historia szkolnictwa w Markach-Strudze ma piękną i bogatą tradycję, sięgającą okresu międzywojennego. W październiku 1927 roku, na terenie zakupionym przez ks. Antoniego Poławskiego, powstała placówka wychowawcza im. Andrzeja Boboli, w której przebywało 50 podopiecznych. Wraz z rozwojem działalności wychowawczej pojawiła się potrzeba stworzenia szkół dla wychowanków.

W 1936 roku powstała Szkoła Rzemiosł, a w 1938 roku rozpoczęło działalność Prywatne Męskie Gimnazjum Mechaniczne. Jego rozwój przypadł na lata II wojny światowej.

Dobrze rozwijająca się działalność wychowawczo-edukacyjna została brutalnie przerwana 1 sierpnia 1944 roku, kiedy z placówki wysiedlono wszystkich wychowanków i wychowawców. W czasie Powstania Warszawskiego w Ogrodzie Saskim i w obozie w Pruszkowie zginęli wychowawcy z Gimnazjum i domu wychowawczego: ks. Andrzej Płoszaj, ks. Wiktor Grzenia, brat Jan

Cisek, kleryk Edward Koszyła oraz kleryk Jan Brzozowski. W Markach, w drodze do Warszawy, zostali rozstrzelani kleryk Kazimierz Wilusz i brat Franciszek Janusz. Uczniowie Gimnazjum wzięli udział w Powstaniu Warszawskim, a część z nich poległa. Działalność Gimnazjum została wznowiona w roku szkolnym 1945/1946. W połowie roku szkolnego 1946/1947 przemianowano je na Publiczną Średnią Szkołę Zawodową. Z czasem szkołę przejęły komunistyczne władze państwowe, a nadzór nad nią sprawowała Dyrekcja Okręgowa Szkolnictwa Zawodowego. Ostatecznie decyzją władz szkoła została zamknięta.

Istniejącą nadal placówkę wychowawczą w 1951 roku przejął Caritas, powołując Dom Dziecka. W 1956 roku władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej odebrały michalitom Dom Dziecka i ustanowiły w jego miejsce Specjalny Zakład Wychowawczy.



Współczesne odrodzenie

Nowy rozdział w historii szkolnictwa michalickiego w Markach rozpoczął się 1 września 2010 roku, kiedy odnowiono działalność przedwojennego gimnazjum pod nazwą Katolickie Gimnazjum imienia błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza. 1 września 2015 roku otwarto Katolickie Liceum imienia błogosławionego księdza Bronisława Markiewicza.

W wyniku reformy systemu oświaty w 2017 roku gimnazjum zostało wygaszone, a w jego murach w roku szkolnym 2017/2018 powstała Katolicka Szkoła Podstawowa Księża Michalitów imienia księdza Bronisława Markiewicza.

Dzisiejsze Michalickie Szkoły w Markach są kontynuacją niemal stuletniej tradycji wychowania opartego na wartościach chrześcijańskich, odpowiedzialności i trosce o integralny rozwój młodego człowieka. Jubileusz 2026 roku stał się nie tylko podsumowaniem dotychczasowej drogi, ale także potwierdzeniem, że to dzieło – budowane przez pokolenia – trwa i rozwija się, pozostając wierne swojej misji.

Za: www.michalici.pl

ŚWIATOWY DZIEŃ CHORYCH W LICHEŃSKIM HOSPICIUM

W Światowy Dzień Chorego, 11 lutego, w kaplicy licheńskiego hospicjum o godz. 11.00 odbyła się Msza Święta w intencji osób chorych, ich rodzin oraz wszystkich, którzy na co dzień im towarzyszą. Eucharystii

przewodniczył kustosz sanktuarium ks. Sławomir Homoncik MIC, który również wygłosił homilię. Przy ołtarzu Pańskim modlił się także ks. Krzysztof Jagoda MIC, kapelan hospicjum im. św. Stanisława Papczyńskiego.

W swoim słowie ks. Homoncik zaprosił wiernych do refleksji nad jednym, pozornie prostym pytaniem: „Dlaczego?” – Bez względu na to, ile mamy lat, myślę,

że to pytanie dla nas, a także dla ludzi chorych, jest dosyć istotne, żeby pytać: a dlaczego?

Nawiązując do pierwszego czytania o królu Salomonie, ks. Homoncik prowadził słuchaczy przez łańcuch pytań: – A dlaczego Salomon chciał być taki mądry? Bo chciał mądrze kierować swoim ludem. A dlaczego? Bo przyjął to posłannictwo jako misję daną

przez Boga. A dlaczego? Bo Pan troszczył się o naród wybrany. A dlaczego? Bo bardzo go kochał.

W tym ciągu pytań najważniejsze jest, aby w którymś momencie pojawił się Bóg. Szczególnego znaczenia te słowa nabierają w miejscu takim jak hospicjum. Tutaj pytanie „dlaczego?” wybrzmiewa wyjątkowo mocno.

– Ktoś może powiedzieć: dlaczego ja choruję? (...) Ale na pewnym etapie trzeba by było powiedzieć: ja nie wiem. Pan Bóg to wie. Jeśli On tam się znajdzie, to ratujemy swoje serce. Ratujemy swoje serce przed tym, co to serce może zanieczyścić. Jak słyszeliśmy, to, co wchodzi w człowieka, nie czyni go nieczystym. Tylko to, co tam się rodzi, to sprawia, że człowiek jest nieczysty. Jeśli tam nie ma obecności Bożej, to wtedy

będziemy emanować złością, niechęcią, nienawiścią, smutkiem.



Ksiądz kustosz podkreślił, że jeśli znajdziemy w swoim sercu miejsce dla obecności Boga, to nasze serce będzie uspokojone, bardziej ufne, bardziej proste.

Nie rozumiesz pewnych rzeczy, ale wiesz, że Bóg w tym jest.

A dlaczego? Bo Bóg wielokrotnie potwierdził, że Jemu na tobie zależy.

Po zakończonej Mszy Świętej kapłani udali się do pacjentów z Najświętszym Sakramentem.

Niech Matka Boża Licheńska otacza swoją czułą opieką wszystkich chorych, ich bliskich oraz tych, którzy z oddaniem im służą, wypraszając im pokój serca, nadzieję i siłę na każdy dzień.

Pamiętajmy w modlitwach o pacjentach licheńskiego hospicjum, którzy w bliskości Matki Bożej Licheńskiej przygotowują się na spotkanie z Miłosiernym Ojcem.

Za: www.lichen.pl

BOHATERSKA MĘCZENNICZKA Z KASZUB, S. ADELGUND – OTWARTY PROCES BEATYFIKACYJNY

„Świadectwo s. Adelgund Tumińskiej pozostaje aktualne, ponieważ dotyczy spraw ponadczasowych: godności osoby ludzkiej, odwagi w obronie słabszych, wierności wartościom mimo zagrożenia oraz odpowiedzialności za drugiego człowieka” – mówi w rozmowie z KAI ks. Dawid Tyborski. 2 lutego biskup pelpliński Ryszard Kasyna wydał edykt w sprawie otwarcia procesu beatyfikacyjnego siostry Tumińskiej.

Dawid Gospodarek (KAI): S. Adelgund Tumińska pochodzi z Kwieków na Kaszubach, z sołectwa Krzyż. Co ukształtowało ją na osobę tak dojrzałe zaangażowaną w rzeczywistość wiary, ale też patriotyzmu, edukacji, w ogóle – potrzeb lokalnego społeczeństwa? I wreszcie – w jakich okolicznościach kształtowały się jej cnoty, w których dostrzegamy heroizm?

Ks. Dawid Tyborski: Przede wszystkim życie wiary i miłość do Polski s. Adelgund wyniosła w domu. To właśnie rodzinny klimat, w którym wiara była naturalnym środowiskiem wzrostu, stanowił początek żywej więzi z Bogiem. Jej tata był nauczycielem, który dbał o to, aby w umysłach i sercach dzieci kwitła miłość do Polski. Za to też był represjonowany. Uczyła się przez przykład rodziców, że zawsze warto być wiernym wyznawanym wartościom, nawet jak oznacza to problemy i niewygodę, że zawsze warto stawiać na autentyczność. Mama uczyła ją sumienności i pracowitości, bardzo jej zależało na tym, żeby w dzieciach było pragnienie zdobywania cnót. Wszystko to było możliwe, dzięki klimatowi miłości, który spajał te wszystkie elementy.

Jak wyglądała droga jej zakonnego powołania

Kształciła się u Sióstr Franciszkanek od Pokuty i Miłości Chrześcijańskiej w Chojnicach, tam przyglądała się z bliska życiu sióstr. Ich gorliwość, oddanie, miłość i zaangażowanie były pociągające. Wtedy, na ziemiach polskich, było to nowe zgromadzenie dopiero co przeszczone z Niderlandów. To pewnie wpłynęło na to, że część edukacji i późniejszej formacji zakonnej przeżywała poza granicami Ojczyzny. W 1919 roku wstąpiła do Sióstr Franciszkanek i rozpoczęła kandydaturę. Fundament

wiary i sumienności, połączony z przykładem życia ofiarowanego Bogu i bliźniemu, stanowiły naturalny grunt dla powołania. 22 lutego 1921 roku została przyjęta do nowicjatu, otrzymując habit i imię zakonne: S. Maria Adelgund. Pierwszą profesję złożyła 11 grudnia 1923 roku, a wieczystą 11 grudnia 1926 roku w Nonnenwerth w Niemczech.

Przyczyniła się do rozwoju edukacji (zwłaszcza dziewcząt i ubogich) i opieki nad dziećmi, zakładając przedszkola w Chojnicach i Lipnicy, łącząc to jeszcze z pracą pielęgniarską. Nie była jej straszna epidemia tyfusu i ofiarnie wspierała chorych. Jako młoda kobieta miała nieprzeciętne osiągnięcia. Jak wspomniane było to jej zaangażowanie? Co znaczyło dla lokalnej społeczności?

Była rzeczywiście tytanem pracy. Szczególnie cenny jest fakt, że było to możliwe dzięki wewnętrznej dyscyplinie. Była bardzo wymagająca, ale przede wszystkim od siebie. Jej postawa, chociaż z pozoru wydawała się surowa, nigdy nie była pozbawiona miłości pogody ducha. Wiedziała, że tylko ofiarna miłość pomoże jej dobrze wypełnić wolę Bożą. W swoim ostatnim liście pisała do sióstr: „trzeba się samemu ofiarować, a to znaczy: przyjmować cierpliwie napomnienia i przykrości od bliźniego, a krzyż i cierpienia od Boga”. To pokazuje jej zdecydowany charakter. On też pomagał jej łączyć wiele funkcji, dbać o wiele dzieł i przy tym wszystkim samej siebie nie zatracić. To samozaparcie było też ważne dla lokalnej społeczności, ponieważ s. Adelgund pomagała w wychowaniu i edukacji młodych pokoleń już młodej i odrodzonej Polski. Sama wychowana w duchu miłości do Boga i Ojczyzny, gorliwie przekazywała ten wzorzec dzieciom i rodzinom.

Jak s. Adelgund radziła sobie z trudnościami podczas okupacji niemieckiej jako przełożona w Zamartem, gdzie klasztor służył jako schronienie dla przesiedleńców i duchownych, pod nadzorem SS?

Może brzmieć to górnolotnie, ale był to czas wielu cichych cudów i Bożych działań. Nie oznaczało to, że nie było lęku, strachu i zagrożenia, ale jej zupełne zaufanie Bożej opatrności pomogło wspólnotę przeprowadzać przez często ekstremalne trudności i problemy. Niestety tych ostatnich nie brakowało, ponieważ problemem było w zasadzie załatwienie czegośkolwiek, od jedzenia,

po środki, lekarstwa... do czasu przymusowego przesiedlenia sióstr, heroicznie wywiązywała się ze swojego zadania.

Mógłbyś przybliżyć okoliczności męczeńskiej śmierci s. Adelgund?

Siostry pracowały w chojnickim szpitalu, a chorych i rannych nie brakowało. Niemcy uciekając, porzucali wszystko, a siostry zakonne nie chciały porzucać chorych. W miarę zbliżania się Armii Czerwonej, starsze i schorowane siostry zostały ewakuowane. Na miejscu pozostało jedynie kilka zakonnic, wśród nich siostra Adelgund. Armia Czerwoną poprzedzała też mroczna sława bestialskich mordów i gwałtów na siostrach zakonnych. Doświadczły tego szczególnie niedawno beatyfikowane Siostry Katarzyny czy Elżbietanka, Służebnica Boża s. Teodora Witkowska, która oddała swoje życie broniąc godności i czystości swojej współsiostry. Siostry nie pozostawiały sobie wielu złudzeń, ale chorych też nie chciały opuszczać.

Dzień przed męczeńską śmiercią, s. Adelgund przeżyła pewną zapowiedź i prezentację okrucieństwa rosyjskich żołnierzy. Działo się to 14 lutego 1945 roku, gdy siostra Adelgund wraz z siostrą Adrianą Wentą została zmuszona do towarzyszenia radzieckim żołnierzom podczas przeszukania szpitala. W trakcie tej lustracji jeden z żołnierzy ugodził siostrę Adelgund bagnetem z taką siłą, że upadła na ziemię. Sytuacja nie tylko wydawała się groźna, ale rzeczywiście taka była. Była jednak silnego i odważnego ducha, więc nie dała się zastraszyć.

Dzień później, 15 lutego, franciszkanki w pośpiechu opuszczały swoje pomieszczenia. Lęk przed konfrontacją z Rosjanami paraliżował wszystkich. Około godziny dziewiątej rano rozległy się krzyki młodych kobiet – pracownic szpitala – które były napastowane przez żołnierzy w kotłowni. Wybuchła panika, a siostry ratowały się ucieczką przez piwniczne okna.

Na dochodzące z piwnicy hałasy i wołania o pomoc zareagowała jednak siostra Adelgund. Bez wahania pobiegła do kotłowni, gdzie zobaczyła, że życie trzech dziewczyn jest w śmiertelnym niebezpieczeństwie. Stała w ich obronie, w pierwszym naturalnym odruchu miłości, każącym chronić bezbronne dziewczyny. Siostra Adelgund Tumińska została w wyjątkowo okrutny sposób zamordowana przez żołnierzy Armii Czerwonej, wielokrotnie przebita bagnetami. W klasztorze w Orliku jest przechowywany szkaplerz zakonnej s. Adelgund, który nosi na sobie wiele dziur zrobionych bagnetami. Miała go na sobie w momencie swojego męczeństwa.

Zmasakrowane ciało zakonnicy, leżące na węglu w kotłowni, odnalazł ksiądz Brunon Rieband. Ułożenie ciała wskazywało, że tuż przed śmiercią stoczyła dramatyczną walkę z napastnikami. Do końca walczyła, przeciwstawiając się złu.

O oficjalnym pogrzebie w ogóle nie było mowy, żeby nie stanowił manifestacji, która by była próbą zdyskredytowania "armii wyzwolenia". Szybki pogrzeb, bez trumny, bez wielu świadków, odbył się na tyłach klasztorного ogrodu. Siostra Adelgund spoczywa tam do dziś.

Dlaczego świadectwo s. Adelgund jest aktualne dziś? Jak może inspirować młodych, kobiety?

Świadectwo s. Adelgund Tumińskiej pozostaje aktualne, ponieważ dotyczy spraw ponadczasowych: godności osoby ludzkiej, odwagi w obronie słabszych, wierności wartościom mimo zagrożenia oraz odpowiedzialności za drugiego człowieka.

Żyjemy w świecie, w którym przemoc, także wobec kobiet, jest tematem niestety aktualnym i przybiera różne formy: psychiczne, seksualne, symboliczne czy systemowe. Historia siostry Adelgund przypomina, że zło nie jest abstrakcją, ale realnym doświadczeniem, na które nie można pozostać obojętnym. Jej postawa pokazuje, że nawet w sytuacji skrajnego zagrożenia można zachować człowieczeństwo i moralny kręgosłup.

Jej życie mówi też, że świętość nie rodzi się w jednym heroicznym momencie, lecz jest owocem codziennej wierności: pracy nad sobą, odpowiedzialności, służby innym i współpracy z łaską. To przesłanie bardzo czytelne również dziś, w świecie szybkich wyborów i doraźnych rozwiązań.



Rozpoczyna się proces beatyfikacyjny. Przekonanie o jej świętości było żywe od początku, dlaczego to tyle trwa? Jakie przed nami kolejne etapy procesu przed nami?

Przekonanie o świętości było żywe od początku, choć przez wiele lat komunistycznej dyktatury w Polsce musiało być ukryte. Przez wszystkie lata PRL mówienie głośno o ofierze i męczeństwie s. Adelgund było traktowane jako atak na władzę ludową i "przyjaciół" ze wschodu. Większa świadomość jej życia i dar jej ofiary to praca ostatnich 30 lat. Siostry z Orlika pielęgnują pamięć o swojej współsiostrze, są świadkami wysłuchanych łask, a często same są beneficjentkami jej siostrzanego wsparcia. Sława jej świętości roznosi się organicznie po kaszubskiej i kociewskiej ziemi, bardzo silna jest w samych Chojnicach, a wiele osób odwiedza jej grób, który nadal znajduje się w klasztornym ogrodzie. Jej przedziurawiony bagnetami szkaplerz i porwany różaniec od habitu są przechowywane jako cenne relikwie i świadectwo miłości silniejszej niż śmierć. Co jakiś czas wychodzą publikacje jej poświęcone czy są organizowane okolicznościowe wydarzenia i wystawy. 2 lutego 2026 roku biskup Ryszard Kasyna wydał edykt w sprawie otwarcia procesu beatyfikacyjnego siostry Tumińskiej na terenie diecezji pelplińskiej. Do 30 kwietnia ogłoszono czas na przekazywanie materiałów, zdjęć, listów, wszystkiego co się wiąże z jej postacią. Tę część nazywamy procesem informacyjnym, po którym odbędzie się oficjalne rozpoczęcie procesu beatyfikacyjnego na etapie diecezjalnym. Sprawa zyskała już akceptację Konferencji Episkopatu Polski i Stolicy Apostolskiej.

Co każdy z nas może zrobić?

Wielką pomocą w procesie, której każdy może udzielić, będą trzy rzeczy: udostępnianie i przekazywanie sobie informacji nt. jej życia i samego procesu, odwiedzanie jej grobu, najlepiej

regularnie, oraz, co oczywiste, modlitwa w intencji jego rychłego zakończenia. Do czego gorąco zachęcam! Każdy z nas potrzebuje inspiracji, aby kochać bardziej. Siostra Adelgund kochała do końca, na wzór i podobieństwo Boskiego Oblubieńca – Pana Jezusa.

Ks. Dawid Tyborski, członek Świeckiej Wspólnoty Pasjonistowskiej, autor projektu Via Sanctorum i wikariusz w Parafii pw. Św. Marcina z Tours w Sierakowicach na Kaszubach. *Dawid Gospodarek*
Za: www.ekai.pl

MODLITWA W DRODZE MA JUŻ 15 LAT!

Piętnaście lat temu zrodziła się inicjatywa, która na trwałe zmienił sposób, w jaki dziesiątki tysięcy osób w Polsce przeżywa swoją codzienną modlitwę. Modlitwa w drodze – projekt inspirowany brytyjską inicjatywą Pray As You Go – rozpoczął swoją historię jako skromna propozycja grupki jezuickich kleryków. Dziś jest rozpoznawalną marką, z grupą profesjonalnych współpracowników, ogromną społecznością słuchaczy oraz bogatą platformą treści modlitewnych, muzycznych i formacyjnych.

Od pomysłu do projektu

Początki Modlitwy w drodze sięgają początków drugiej dekady XXI wieku. Inicjatywa powstała w środowisku jezuitów, którzy dostrzegli rosnącą potrzebę krótkiej, przystępnej, a jednocześnie pogłębionej modlitwy dla ludzi żyjących w szybkim tempie.

Pierwsze nagrania miały kameralny, wręcz domowy charakter. Tworzone były niewielkim zespołem, na który składała się głównie grupka młodych jezuitów i zaprzyjaźnionych studentów. Najważniejszy nie był jednak rozmach, a treść: fragment Ewangelii na każdy dzień, kojąca muzyka, zaproszenie do głębszej refleksji nad usłyszonym Słowem i subtelne towarzyszenie w osobistym spotkaniu z Bogiem.

Profesjonalizacja i dalszy rozwój

Wkrótce, projekt zaczął dynamicznie się rozwijać. Rostała liczba odbiorców, poszerzał się zespół, pojawiały się nowe formaty i inicjatywy. Modlitwa w drodze stała się codziennym towarzyszem dla dziesiątków tysięcy słuchaczy w całej Polsce i poza jej granicami. Projekt przeszedł również znaczącą drogę profesjonalizacji. Pojawiła się stała redakcja, opiekę nad produkcją przejęło profesjonalne studio. Powstała rozbudowana strona internetowa oraz aplikacja mobilna, która już w 2015 roku zdobyła nagrodę Mobile Trends Awards w kategorii „komunikacja i społeczność” – wyróżnienie

przyznawane projektom i instytucjom wyróżniającym się w branży mobilnych technologii.

Obecnie zespół współtworzący Modlitwę w drodze stanowi prawie setka osób. Poza ścisłym gronem redaktorów, są to korektorzy językowi, profesjonalni lektorzy, pracownicy studia, wolontariusze, autorzy rozważań, zaprzyjaźnieni artyści, wsparcie IT.



Równolegle, nieustannie rozwijają się dodatkowe inicjatywy – również istotne dla odbiorców projektu: dedykowane akcje adwentowe i wielkopostne (w tym popularne serie Adwent i Wielki Post z The Chosen), tegoroczna Droga Krzyżowa przygotowana we współpracy z biurem Delegata KEP ds. ochrony dzieci i młodzieży na Dzień modlitwy i solidarności z Osobami Skrzywdzonymi wykorzystaniem seksualnym, podcast Głębszy poziom popkultury, biblijne słuchowiska dla dzieci, serie rekolekcyjne, czy tradycyjne, śpiewane modlitwy, w odświeżonych aranżacjach.

Muzyka – “ziemia święta”

Istotnym elementem tożsamości Modlitwy w drodze stały się projekty muzyczne. Od początku muzyka była ważną częścią nagrań – budowała klimat skupienia i pomagała wejść w modlitwę. Z czasem zaczęły powstawać, niezależne od codziennych nagrań, autorskie kompozycje tworzone przez zaprzyjaźnionych artystów. Powstały kolejne projekty łączące duchowość z nowoczesnym (a czasem zgoła tradycyjnym) brzmieniem. Muzyka w Modlitwie w drodze nie jest dodatkiem – staje się czasoprzestrzenią modlitwy, “ziemią świętą”, na której słuchacz spotyka się z Żywym Bogiem.

„Spotkanie” – opowieści o Bogu w codzienności

Wyjątkową inicjatywą z okazji 15-lecia Modlitwy w drodze jest projekt filmowy „Spotkanie. O szukaniu Boga w codzienności”, stworzony przez redakcję Modlitwy w drodze we współpracy z Mikołajem Cemplą – cenionym filmowcem, znanym zarówno z autorskiej twórczości filmowej, jak i współpracy kreatywnej m.in. z papieżem Leonem i Papieską Światową Siecią Modlitwy (seria “Módl się z papieżem”) oraz takimi instytucjami jak Jesuit Refugee Service, czy Pray As You Go.

Reżyserka Irmína Śliwińska, wokalistka Kasia Bogusz, pedagog specjalny Błażej Kmiecik i watykanista Michał Kłosowski opowiadają o swoim życiu, kryzysach i szukaniu nadziei. Punktem wspólnym ich – bardzo odmiennych – opowieści jest doświadczenie Boga subtelnie prześwitującego przez doświadczenia ich codzienności.

Każdy odcinek to coś więcej niż poruszająca historia wybranej bohaterki czy bohatera. To opowieść o życiu, w której widz może odnaleźć własne pytania, dylematy i poszukiwania.

15 lat – i co dalej?

Jubileusz piętnastolecia to okazja do wdzięczności za tysiące godzin nagrań, miliony odsłuchań i niezliczone osobiste historie, które powstały dzięki temu projektowi: zarówno w życiu osób bezpośrednio tworzących Modlitwę w drodze na przestrzeni lat, jak i słuchaczy, którzy w codziennych rozważaniach odnajdują wsparcie w osobistych kryzysach, codziennych dylematach, rozterkach dotyczących wiary i własnego miejsca w świecie.

To także zaproszenie do dalszej drogi – do pogłębiania relacji z Bogiem, do słuchania, do bycia uważnym na innych ludzi i na samego siebie.

Św. Ignacy Loyola – największa inspiracja Modlitwy w drodze – mawiał, że powinniśmy “szukać i znajdować Boga we wszystkich rzeczach”. Mimo upływu lat, zmian personalnych, rozwoju technologii i nowych projektów, Modlitwa w drodze pozostaje wierna swojej pierwotnej misji: pomagać ludziom spotykać Boga tam, gdzie są – w drodze, w codzienności, w realnym życiu.
Za: www.jezuici.pl

Refleksja tygodnia

FRANCISZEK Z ASYŻU ZAKOCHAŁ SIĘ W CHRYSZCIE!

Wywiad z o.prof. dr hab. Zdzisławem Kijasem OFMConv

ROZMOWA z o. prof. dr. hab. Zdzisławem Kijasem OFMConv, wykładowcą, autorem licznych publikacji i dysertacji naukowych, postulatorem generalnym spraw kanonizacyjnych Zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych

Stolica Apostolska ogłosiła Rok św. Franciszka (10 stycznia 2026 r. – 10 stycznia 2027 r.) z okazji 800-lecia śmierci świętego. Jak dobrze wykorzystać ten czas?

– Myślę, że najważniejsze jest, aby każdy z nas szukał Boga w tym, co przeżywa, czego doświadcza. Święty Franciszek rozpoczął odkrywanie Boga od tego rodzaju pytań: czy to, co mam, jest wszystkim, co mieć powinienem.

Kiedy udał się na południe Italii, aby wziąć udział w wyprawie krzyżowej, we śnie usłyszał słowa: „Franciszku, komu lepiej służyć: panu czy słudze?”. Odpowiedział: „Panu”. Na to głos zapytał: „Dlaczego więc służysz słudze?”. Od tego momentu zaczął odkrywać obecność Boga we wszystkich wydarzeniach życia. Dalej miał pragnienie zostania rycerzem, ale już tylko Chrystusa. Kolejnym przełomowym momentem w jego życiu było spotkanie z trędowatym. Wcześniej omijał ludzi dotkniętych trędą, tym razem zsiadł z konia i ucałował dłoń chorego. Duży wpływ na podejmowane działania miała wizja, jakiej Franciszek doświadczył w kościele San Damiano. Chrystus przemówił do niego z krzyża: „Odbuduj mój Kościół!”. Rok św. Franciszka to czas zadania sobie pytania, czy ja szukam Boga, jaka jest moja modlitwa, czy tylko proszę o rzeczy przyziemne, czy jednak mówię: pokaż mi, Panie, swoje oblicze, rozjaśnij ciemności mojego serca, nadaj sens temu czego doświadczam, powiedz, co mam czynić!

On nigdy nie przestał zadawać pytań. To go zaprowadziło również na miejsce odosobnienia do pustelni Alwerni (po włosku La Verna). Doświadczył tam szczególnego wybrania w postaci otrzymanych stygmatów – znaków męki miłości Jezusa na swoim ciele.

Jakie przesłanie kieruje do nas dzisiaj w kontekście obecnych wyzwań w świecie?

– Franciszek był człowiekiem pokornym, chciał być blisko Pana Boga. Zakochał się w Chrystusie i to zdeteterminowało jego styl życia. Współczesny świat zachęca człowieka, aby zakochał się w przedmiotach (pieniądzach, samochodzie, domu) czy w swoich egoistycznych ideach. Natomiast św. Franciszek od ponad ośmiu wieków mówi, że w życiu najważniejsze jest zakochać się w Chrystusie i w tym, czego On jest źródłem. Zakochując się w rzeczach, staję się materialistyczny, zakochując się w Bogu – Osobie, staję się coraz bardziej Boży, oddany Bogu obecnemu także w drugim człowieku.

Dlaczego Ojciec Profesor wybrał drogę powołania w zakonie franciszkańskim?

– Zachwycił mnie oczywiście wzór, przykład życia świętego asyżanina. Jednak, kiedy wstępowałem do zakonu, było już po

beatyfikacji, a przed kanonizacją jego duchowego syna, Polaka – o. Maksymiliana Marii Kolbego. On w tamtym czasie był postacią pierwszoplanową w całej rodzinie franciszkańskiej, nie tylko w Polsce.



Świętego Maksymiliana zainspirowała postać św. Franciszka.

– To prawda, z wiedzy, którą posiadamy, wiemy, że św. o. Maksymilian Kolbe zauroczony był postacią św. Franciszka. Dawał tego wyraz bardzo często w swoich listach, pismach, które przysyłał m.in. do kleryków Papieskiego Wydziału Teologicznego Świętego Bonawentury w Rzymie, popularnie zwanego Seraphicum.

Ojciec Maksymilian umiał odczytać charyzmat franciszkańskiego ubóstwa w perspektywie współczesności. Zrozumiał, że nawet w podartym habicie dla przepowiadania Ewangelii należy korzystać z najlepszych narzędzi.

Pociągnięty przykładem św. Franciszka założył Niepokalanów, także wydawnictwo wyposażone w najlepsze maszyny drukarskie, rozgłośnię radiową. Miał nawet plany związane z budową pasa startowego, aby w ten szybszy sposób móc szerzyć dystrybucję czasopisma „Rycerz Niepokalanej”.

Co znaczy żyć na wzór św. Franciszka? Wszystkimi dostępnymi sposobami głosić Chrystusa?

– Święci mają nas inspirować, uczą bycia nowatorskimi w przekazywaniu świadectwa o obecności Boga w świecie. Każdy święty ma swój chronologiczny czas, żyje w konkretnym kontekście dziejów. Jednak to, czego są wzorem, to przede wszystkim rozkochania się w obecności i miłości Boga, ciągle żywej i twórczej, dynamicznej. Przykład świętych jest ponadhistoryczny, stąd aktualny jest także dzisiaj. Podobnie Franciszek z Asyżu. To nie tylko święty XIII wieku, ale też postać, która nadal inspirowa. Ciągle napomina, zachęca, bierze za rękę i pokazuje drogi, którymi trzeba pójść, aby swojemu życiu nadać sens i być światłem dla innych.

Czy współczesny świat przypadkiem nie zniekształca przykładu św. Franciszka, sprowadzając go do patrona ekologii bez odniesienia do Stwórcy?

– Patronem ekologii i ekologów św. Franciszka z Asyżu ogłosił w 1979 r. Papież Jan Paweł II. W ten sposób Ojciec Święty uwypuklił jego miłość i szacunek do przyrody, zwierząt – jako wielkich dzieł Stwórcy. Dlatego dziękuję za to ważne pytanie. Faktycznie w ruchu ekologicznym często patrzy się na św. Franciszka, lecz bez odniesienia do Boga. W ten sposób też ucisza się sumienie, jakoby wystarczyło skupić się na tym, co ziemskie, aby stać się człowiekiem na wzór św. Franciszka. To jednak jest komponowanie jego życia na potrzeby ideologii podważającej istnienie Boga lub świadomie Go odrzucającej. To rodzaj drastycznej redukcji jego autentycznego przesłania.

Przed takim właśnie podejściem do świata chce nas ustrzec sam św. Franciszek.

– Widzimy to, czytając choćby jego pochwałę stworzenia – „Pieśń słoneczną”. W roku ubiegłym przeżyaliśmy 800. rocznicę powstania tego utworu. Na tę okoliczność odbyło się wiele przedstawień, inscenizacji, musicali. I one na ogół zaczynały się od jej drugiej strofy chwalejącej „brata słońce, księżyc”.

Trzeba mieć na uwadze, że tę pieśń Franciszek zaczynał od słów niezwykle ważnych: „Najwyższy, wszechpotężny, dobry, Panie”. Początek wszystkiego odnosił do Boga. Bóstwem nie jest przyroda, którą oglądamy. To Bóg jest Panem, dobrym Ojcem, naszym punktem odniesienia, zakotwiczeniem, źródłem wszelkiego porządku. Franciszek rozkochał się w stworzeniu dlatego, że było dziełem dobrego Ojca!

W jaki sposób św. Franciszek pomaga uczniom Jezusa być Jego autentycznymi świadkami w XXI wieku?

– Święty Franciszek wiele podróżował, bliski mu był ówczesny rodzaj awangardy kulturowej, był bogatym młodzieńcem, duszą towarzystwa. Jednak przestało mu to imponować, widział, że nie znajduje w tym szczęścia, którego pragnął. W taki właśnie sposób Franciszek powoli zaczął odkrywać obecność Boga w swoim życiu.

I to właśnie wtedy wszystko zaczęło mieć dla niego inny wymiar. Cierpienie stało się źródłem sensu, trudności – elementem duchowego wzrostu. I to jest dla nas bardzo istotna wskazówka. Mamy wciąż odkrywać źródło prawdziwego szczęścia, którym jest tylko Bóg, i poprzez osobiste świadectwo pomóc Go szukać także innym.

Z czasem stał się człowiekiem modlitwy. To znaczy, że nie sprowadzał modlitwy jedynie do chwil, choć bardzo ważnych, bycia na klęczkach przed Jezusem, ale uczynił nią całe swoje życie. Na jego wzór mamy stawiać się ludźmi modlitwy.

Co współczesnego człowieka zamyka na przyjęcie prawdy o tym, że Bóg jest?

– Dziś, gdy pozornie mamy wszystko, to jednak wielu doświadcza nudy, zniechęcenia itp., życie dla nich traci sens. Dlaczego? Oczywiście powodów jest wiele, różnych. Jednak jednym z nich, i chyba najważniejszym, jest ten, że współczesny człowiek przestał szukać Boga. Przestał szukać tego wszystkiego, co wiąże się z Bogiem, co przychodzi niejako „z góry”, „z zewnątrz”, co jest darem itp. Można, oczywiście, rozprawiać o tym w nieskończoność, ale chcę jedynie powiedzieć, że człowiek sam z siebie nie jest w stanie nadać sobie sensu, który byłby w stanie zwrócić jego życie we właściwym kierunku, który podnosiłby go z upadków czy dawał radość w chwilach trudnych.

Wielu współczesnych pozbawionych jest marzeń, a „nudne” – w ich przekonaniu – życie jest podstawą do ulegania coraz bardziej agresywnym „przyjemnościom”, lansowanym natarczywie przez różne środowiska. W ten sposób zamykają też serce na poszukiwanie Boga, który jest – jak uczy wiara – źródłem wszystkiego, co piękne, trwałe, co daje moc i siłę do powstania z upadku. Bóg znalazł Franciszka, ale jest też prawdą, że on Go szukał. **Dziękuję za rozmowę.**

Małgorzata Bochenek

Nasz Dziennik, Sobota-Niedziela, 7-8 lutego 2026, Nr 31 (8502)

Wiadomości zagraniczne

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO LEONA XIV NA WIELKI POST 2026

Do przeżycia Wielkiego Postu jako okresu słuchania i postu zachęca Ojciec Święty w swoim Orędziu na ten okres liturgiczny. Jego hasłem słowa: „Słuchać i pościć. Wielki Post jako czas nawrócenia”

Słuchać i pościć.

Wielki Post jako czas nawrócenia

Drodzy Bracia i Siostry! Wielki Post to czas, w którym Kościół z matczyną troską

zaprasza nas do ponownego umieszczenia w centrum naszego życia misterium Boga, aby nasza wiara odzyskała zapal, a nasze serca nie rozpraszały się codziennymi zmartwieniami i rozproszeniami. Każda droga nawrócenia zaczyna się, gdy pozwalamy, aby dotarło do nas Słowo Boże i przyjmujemy je z uległością ducha. Istnieje zatem związek między darem Słowa Bożego, przestrzenią gościnności, jaką mu oferujemy, i przemianą, jaką ono dokonuje. Dlatego szlak

wielkopostny staje się sposobną okazją, by nadstawić ucha na głos Pana i ponownie decyzję pójścia za Chrystusem, podążając z Nim drogą, która wznosi się do Jerozolimy, gdzie wypełnia się misterium Jego męki, śmierci i zmartwychwstania.

Słuchać

W tym roku chciałbym zwrócić uwagę przede wszystkim na znaczenie dawania przestrzeni Słowu poprzez *słuchanie*,

ponieważ gotowość do słuchania jest pierwszym znakiem, za pomocą którego objawia się pragnienie nawiązania relacji z drugą osobą.

Sam Bóg, objawiając się Mojżeszowi w płonącym krzewie, ukazuje, że słuchanie jest cechą charakterystyczną Jego istoty: „Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchiłem się narzekania jego” (Wj 3, 7). Słuchanie wołania uciśnionego jest początkiem historii wyzwolenia, w którą Pan angażuje również Mojżesza, posyłając go, by otworzył drogę zbawienia swoim zniewolonym dzieciom.

Jest to Bóg angażujący, który dziś dociera również do nas z myślami, sprawiającymi drżenie Jego serca. Dlatego słuchanie Słowa w liturgii wychowuje nas do bardziej prawdziwego słuchania rzeczywistości: pośród wielu głosów, które przewijają się przez nasze życie osobiste i społeczne, Pismo Święte uzdalnia nas do rozpoznania tego wołania, które wznosi się z cierpienia i niesprawiedliwości, aby nie pozostało bez odpowiedzi. Wejście w tę wewnętrzną postawę wrażliwości oznacza pozwolenie Bogu, aby nauczył nas dzisiaj, byśmy słuchali *tak jak* On, aż po rozpoznanie, że „los ubogich stanowi krzyk, który w historii ludzkości nieustannie domaga się odpowiedzi: od naszego życia, naszych społeczeństw, systemów politycznych i ekonomicznych, a także – co nie mniej ważne – od Kościoła”[1].

Pościć

Jeśli Wielki Post jest czasem słuchania, to *post* stanowi konkretną praktykę, która przygotowuje do przyjęcia Słowa Bożego. Wstrzemięźliwość od pokarmu jest bowiem bardzo starożytną i niezastąpioną praktyką ascetyczną na drodze nawrócenia. Właśnie dlatego, że angażuje ciało, uwidacznia to, czego odczuwamy „głód” i co uważamy za niezbędne dla naszego utrzymania. Służy zatem rozeznaniu i uporządkowaniu „żądź”, podtrzymywaniu czujnego głodu i pragnienia sprawiedliwości, wyrывая je z rezygnacji, ucząc, by stało się modlitwą i odpowiedzialnością względem bliźniego.

Św. Augustyn, z subtelnością duchową pozwala dostrzec napięcie między czasem teraźniejszym a przyszłym spełnieniem, które przechodzi przez tę troskę o serce, kiedy zauważa: „W czasie ziemskiego życia udziałem ludzi jest łaknąć i

pragnąć sprawiedliwości, natomiast nasycenie nią należy do innego życia. Aniołowie syca się tym chlebem, tym pokarmem. Ludzie zaś odczuwają jego głód, wszyscy są ku niemu zwróceniu w pragnieniu. To właśnie owo zwrócenie w pragnieniu rozszerza duszę i powiększa jej zdolność”[2]. Tak rozumiany post pozwala nam nie tylko zdyscyplinować pragnienie, oczyścić je i uczynić bardziej wolnym, ale także poszerzyć je, aby zwracało się ku Bogu i kierowało się ku czynieniu dobra.



Jednakże, aby post zachował swoją ewangeliczną prawdę i uniknął pokusy napawania serca pychą, musi być zawsze przeżywany w wierze i pokorze. Wymaga on pozostania zakorzenionym w komunii z Panem, ponieważ „nie pości naprawdę ten, kto nie potrafi żywić się Słowem Bożym”[3]. Jako znak widzialny naszego wysiłku wewnętrznego do wyzbycia się – z pomocą łaski – grzechu i zła, post musi obejmować również inne formy rezygnacji, mające na celu przyjęcie bardziej skromnego stylu życia, ponieważ „jedynie asceza czyni życie chrześcijańskie silnym i autentycznym”[4].

Chciałbym zatem zaprosić was do bardzo konkretnej i często niedocenianej formy wstrzemięźliwości, a mianowicie powstrzymywania się od słów uderzających i raniących naszych bliźnich. Zaczniemy rozbrajać nasz język, rezygnując z ostrych słów, pochopnych osądów, mówienia źle o nieobecnych, którzy nie mogą się bronić, oraz unikając oszczerstw. Starajmy się natomiast nauczyć się ważyć słowa i pielęgnować uprzejmość: w rodzinie, wśród przyjaciół, w miejscach pracy, w mediach społecznościowych, w debatach politycznych, w środkach przekazu, we wspólnotach chrześcijańskich. Wtedy wiele słów nienawiści ustąpi miejsca słowom nadziei i pokoju.

Razem

Wreszcie, Wielki Post uwidacznia wspólnotowy wymiar słuchania Słowa i praktykowania postu. Pismo Święte również na wiele sposobów podkreśla ten aspekt. Na przykład, gdy w Księdze Nehemiasza opisuje, że lud zgromadził się, aby wysłuchać publicznego czytania Księgi Prawa i, praktykując post, przygotował się do wyznania wiary i uwielbienia, aby odnowić przymierze z Bogiem (por. Ne 9, 1-3). Podobnie nasze parafie, rodziny, grupy kościelne i wspólnoty zakonne są wezwane do podjęcia w Wielkim Poście wspólnej wędrówki, na której słuchanie Słowa Bożego oraz wołania ubogich i ziemi, stanie się formą wspólnego życia, a post będzie wspierał rzeczywistą pokutę. W tej perspektywie nawrócenie dotyczy nie tylko sumienia jednostki, ale także stylu relacji, jakości dialogu, zdolności do otwarcia się na pytania płynące z rzeczywistości i do rozpoznawania tego, co naprawdę kieruje pragnieniem, zarówno w naszych wspólnotach kościelnych, jak i w ludzkości spragnionej sprawiedliwości i pojednania.

Najdrożsi, prosimy o taką łaskę Wielkiego Postu, która sprawi, że nasze ucho będzie bardziej uważne na Boga i na tych, którzy są ostatnimi. Prosimy o moc postu, która dotknie również języka, aby zmniejszyła się liczba słów, które ranią, a powiększała się przestrzeń dla głosu drugiego człowieka. Podejmijmy też wysiłek, aby nasze wspólnoty stały się miejscami, w których krzyk cierpiących zostanie wysłuchany, a słuchanie zrodzi drogi wyzwolenia, czyniąc nas bardziej gotowymi i gorliwymi w przyczynianiu się do budowania cywilizacji miłości.

Z serca błogosławię was wszystkich i waszą wielkopostną wędrówkę.

Z Watykanu, dnia 5 lutego 2026 r., w dniu wspomnienia św. Agaty, dziewicy i męczennicy.

LEON PP. XIV

[1] Adhort. apost. *Dilexi te* (4 października 2025), 9.

[2] Św. Augustyn, *De utilitate ieiunii tractatus unus*, 1, 1.

[3] Benedykt XVI, *Katecheza* (9 marca 2011), w: „L'Osservatore Romano”, wyd. polskie 5 (333)/2011, s. 31.

[4] Św. Paweł VI, *Katecheza* (7 lutego 1978).

Za: www.ekai.pl

W 2026 ROKU CO NAJMNIEJ 12 BEATYFIKACJI – JEDNA W POLSCE

W 2026 roku potwierdzono już pięć uroczystości beatyfikacyjnych, w tym jedną w Polsce, a siedem kolejnych jest rozważanych. Od początku nowego tysiąclecia w Kościele katolickim odbywało się średnio 11 ceremonii beatyfikacyjnych rocznie. Należy zauważyć, iż średnia liczba błogosławionych różni się znacznie w poszczególnych latach, ponieważ podczas jednej uroczystości beatyfikacyjnej może zostać ogłoszonych od jednego do kilkuset nowych błogosławionych. Na przykład papież Benedykt XVI beatyfikował w 2007 r. 498 męczenników hiszpańskiej wojny domowej. W 2025 r. odbyło się 13 uroczystości beatyfikacyjnych: jedna za pontyfikatu papieża Franciszka i 12 za pontyfikatu Leona XIV. Można oczekiwać, że bieżącym roku ich liczba pozostanie mniej więcej na tym samym poziomie.



Potwierdzone beatyfikacje

Pierwsza uroczystość beatyfikacyjna w 2026 r. odbyła się w minioną sobotę, 7 lutego. Kardynał Marcello Semeraro, prefekt Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych przewodniczył beatyfikacji XIX-wiecznego hiszpańskiego księdza Salvadora Valery Parry. Był on nazwany „hiszpańskim proboszczem z Ars”, ponieważ był słabym uczniem, ale mimo to wywarł głęboki wpływ na swoich parafian dzięki poświęceniu się pracy duszpasterskiej, zwłaszcza w konfesjonale.

Kolejne beatyfikacje zaplanowano na 6 czerwca. Kard. Semeraro będzie przewodniczył beatyfikacji dziewięciu salezjanów męczenników: ks. Jana Świerca SDB i jego Towarzyszy, którzy oddali życie z wiarą i miłością w niemieckich obozach koncentracyjnych Auschwitz i Dachau podczas II wojny światowej.

Również 6 czerwca kardynał Michael Czerny, prefekt Dykasterii ds. Integralnego Rozwoju Człowieka, będzie przewodniczył w Brnie beatyfikacji czeskich księży Jana Buli i Václava Drbola, którzy zostali straceni pod rządami reżimu komunistycznego na początku lat 50.

Miesiąc później, 2 lipca kardynał Luis Antonio Tagle, prefekt Dykasterii ds. Ewangelizacji Sekcji Pierwszej Ewangelizacji i

Nowych Kościołów Partykularnych, będzie przewodniczył w południowowietnamskiej prowincji Cà Mau beatyfikacji księdza Franciszka Ksawerego Truong Buu Diepa. Założył on parafie w Kambodży i Wietnamie, a został zamordowany przez dezertków z japońskiej armii w 1946 roku.

Piąta potwierdzona beatyfikacja odbędzie się 27 września w Bolonii we Włoszech. Kard. Semeraro będzie przewodniczył beatyfikacji księży Eliasza Comini, Ubaldo Marchioni i Mikołaja Capelli, którzy zostali straceni przez nazistów w 1944 roku.

Przewidywane beatyfikacje

Kilka innych spraw osiągnęło etap beatyfikacji. Nie są one jednak jeszcze wymienione na stronie beatyfikacji Dykasterii Spraw Kanonizacyjnych wraz z potwierdzoną datą i miejscem.

27 stycznia 2025 r. papież Franciszek uznał męczeństwo Piotra de Corpa i czterech towarzyszy, powszechnie znanych jako męczennicy z Georgii. Bracia franciszkanie zostali zabici in odium fidei (z nienawiści do wiary) w 1597 r. w dzisiejszym stanie Georgia w USA. Niektóre źródła wskazują, że mogą zostać beatyfikowani w październiku.

W jednym ze swoich ostatnich oficjalnych aktów, 14 kwietnia 2025 r., papież Franciszek uznał męczeństwo włoskiego księdza Nazareno Lanciotti, misjonarza w Brazylii, który został zamordowany w stanie Mato Grosso w 2001 roku. Jego beatyfikacja prawdopodobnie odbędzie się w Brazylii.

18 grudnia 2025 roku papież Leon XIV uznał cud przypisywany wstawiennictwu argentyńskiego biznesmena z XX wieku, Henryka Ernesta Shawa, którego beatyfikacja prawdopodobnie odbędzie się w Buenos Aires.

Tego samego dnia Leon XIV uznał również męczeństwo seminarzysty Ignacego Aláeza Vaquero i 10 towarzyszy, którzy zostali zabici in odium fidei w prowincji Madryt podczas hiszpańskiej wojny domowej.

22 stycznia 2026 r. papież Leon XIV uznał cud przypisywany wstawiennictwu Anieli Katarzyna Isacchi, włoskiej założycielki Zgromadzenia Urszulanek Najświętszego Serca Jezusowego z Asoli, znanego ze swojej działalności duszpasterskiej i edukacyjnej.

Tego samego dnia papież uznał za męczennika franciszkańskiego kapłana żyjącego w XX wieku, Augusta Rafaela Ramírez Monasterio. „Fray Augusto” był torturowany przez wojsko gwatemalskie, podobno za odmowę złamania tajemnicy spowiedzi i zabity na przedmieściach miasta Gwatemala w 1983 r.

Wreszcie biskup Peorii Louis Tylka ogłosił 9 lutego 2026 r., że Watykan zatwierdził beatyfikację pionierskiego telewizyjnego ewangelisty arcybiskupa Fultona Sheena. Uroczystość beatyfikacyjna Sheena ma się odbyć pod koniec września lub na początku października.

Za: www.ekai.pl

UROCZYSTOŚCI 100. LECIA SALEZJANÓW W JAPONII

W dniu 8 lutego, w środku najzimniejszego okresu roku, w scenerii gęstych

opadów śniegu, w katedrze w Tokio odbyła się uroczysta Msza św. z okazji stulecia obecności salezjanów w Japonii. Pomimo niesprzyjających warunków pogodowych katedra była wypełniona salezjanami, członkami Rodziny Salezjańskiej, wiernymi świeckimi i licznymi

młodymi ludźmi, którzy stworzyli atmosferę głębokiej modlitwy, wdzięczności, pamięci i nadziei.

Uroczystej Eucharystii przewodniczył kardynał Tarcisio Isao Kikuchi, arcybiskup Tokio, a koncelebrowali ją biskup Mario Michiaki Yamanouchi i biskup

Andrea Lembo. Obecni byli również ks. William Matthews SDB, radca regionu Azja Wschodnia i Oceania, ks. Domingos Leong SDB, przełożony inspektorii chińskiej, oraz ks. Marcello Baek SDB, przełożony inspektorii koreańskiej, wraz z salezjanami z całego regionu.

Przed Mszą św. uczniowie szkół salezjańskich zaprezentowali kreatywne przedstawienia przywołujące początki misji salezjańskiej w Japonii, w tym krótką sztukę teatralną o życiu ks. Vincenza Cimattiego SDB oraz symboliczny taniec inspirowany podróżą morską pierwszych misjonarzy. List napisany przez ks. Cimattiego, opisujący okoliczności przybycia salezjanów do Japonii sto lat temu, został odczytany przez przedstawicieli salezjanów współpracowników.

W swoim kazaniu biskup Yamanouchi zaprosił zgromadzonych do „ożywienia w teraźniejszości dziedzictwa tych stu lat”, zachęcając Rodzinę Salezjańską do odczytania swojej historii jako żywej misji i wezwania do odnowienia swojej odpowiedzialności w dzisiejszym świecie.

Celebrację uświetniły swoim występem połączone chóry Sióstr Miłości Jezusa i Sióstr Salezjanek, którym towarzyszyła orkiestra z parafii w Himonya, a występ uczniów Salezjańskiej Szkoły Średniej z Kodairy z dzwoneczkami w ręku wprowadził potem zgromadzonych do refleksyjnego wspomnienia salezjańskiej drogi misyjnej prowadzącej do Japonii.



Po zakończeniu celebracji słowa podziękowania skierował ks. Atsushi Hamasaki SDB, przełożony inspektorii Japonii, a po nim przemówił ks. William Matthews SDB, reprezentujący miejscowego księdza proboszcza. Następnie czterech młodych przedstawicieli lokalnej wspólnoty podzieliło się świadectwem, przekazując wspólne przesłanie, w którym wyrazili

swoje nadzieje i chęć dalszego zaangażowania w perspektywie kolejnych stu lat misji salezjańskiej, co zostało owacyjnie przyjęte przez zgromadzonych. Uroczystość zakończyła się odśpiewaniem jubileuszowego hymnu „Yume-wo-Tsunaide: Weaving Dreams”, którego śpiew wypełnił całą katedrę, będąc wzruszającym zakończeniem tej pamiętnej celebracji eucharystycznej.

Sto lat po przybyciu pierwszych dziewięciu misjonarzy salezjańskich pod przewodnictwem ks. Vincenzo Cimattiego, te obchody jubileuszowe są wyrazem wielkiej wdzięczności i odnowionego zaangażowania, potwierdzając, że przyszłość posłannictwa salezjańskiego w Japonii to wspólna odpowiedzialność całej Rodziny Salezjańskiej.

Te obchody zakończą się w październiku wizytą Przełożonego Generalnego, ks. Fabio Attarda SDB. A w międzyczasie Rodzina Salezjańska z Japonii z nadzieją patrzy w przyszłość, zobowiązując się do dalszego zaangażowania w realizację snu Księdza Bosko w życiu nowych pokoleń.

Za: www.infoans.org

CHORWACKA ZAKONNICA WICE-DYREKTOREM BIURA PRASOWEGO STOLICY APOSTOLSKIEJ

Ojciec Święty mianował wice dyrektorem Dyrekcji Prasowej Stolicy Apostolskiej siostrę Ninę Benediktę Krapic, szarytkę, dotychczas urzędniczkę Dykasterii ds. Komunikacji. Zakonnica obejmie stanowisko 1 marca bieżącego roku. Zastąpi na tym stanowisku Brazylijkę, dr Cristiane Murray, które pełniła te obowiązki od sierpnia 2019 roku.

Siostra Krapic urodziła się w Rijecie (Chorwacja) 7 czerwca 1989 r. W 2015 r. uzyskała dyplom z prawa na Uniwersytecie w Rijecie, a w 2023 r. specjalizację z public relations na Uniwersytecie w Zagrzebiu. 13 sierpnia 2023 r. złożyła śluby zakonne w Zgromadzeniu Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo. Przed wstąpieniem do zakonu pracowała jako dziennikarka. Jako siostra miłosierdzia pełniła posługę w opiece społecznej i w mediach. Współpracowała z chorwackim radiem katolickim, Radio Maria i portalem Riječ Network. Pracowała jako prawnik w Domu św. Anny dla kobiet i dzieci ofiar przemocy domowej w Rijecie. Przed

przeprowadzką do Watykanu prowadziła punkt tranzytowy dla migrantów w Rijecie. Była odpowiedzialna za komunikację Caritas Archidiecezji Rijeka.



Od 2023 r. jest urzędniczką Dykasterii ds. Komunikacji i doktorantką nauk społecznych w Collegium Maximum Papieskiego Uniwersytetu Gregoriańskiego w Rzymie.

Za: www.vaticannews.va

INAUGURACJA OBCHODÓW 35. ROCZNICY ŚMIERCI MĘCZENNIKÓW Z PARIACOTO

W tym roku przypada 35. rocznica męczeńskiej śmierci pierwszych polskich misjonarzy męczenników – bł. Zbigniewa Strzałkowskiego i bł. Michała Tomaszka, którzy zginęli z rąk ugrupowania

terrorystycznego „Świetlisty Szlak” 9 sierpnia 1991 r. w Pariacoto w Peru. Z tej okazji w dniach 7-8 lutego w Narodowym Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown (USA) rozpoczęły się uroczystości jubileuszowe połączone z peregrynacją relikwii krwi męczenników umieszczonych w drewnianych figurkach z ich wizerunkami.

Inauguracja obchodów miała miejsce w sobotę 7 lutego o godz. 19.00 w Kaplicy

Matki Bożej, gdzie odbyła się wspólna adoracja, różaniec, konferencja oraz Msza św. z homilią o męczennikach. Na spotkanie z Polonią w Doylestown przybyli o. Piotr Sarnicki, gwardian klasztoru franciszkanów w Rock Island (USA) oraz br. Jan Hruszowiec, Promotor Kultu Męczenników z Pariacoto.

„Rozpoczynamy to wielkie dzieło: obchody 35. rocznicy ich męczeńskiej śmierci, odejścia do nieba, tutaj w

Amerykańskiej Częstochowie, jasnogórskim sanktuarium, naszej jasnogórskiej duchowej stolicy Polonii. Dziękuję Panu Bogu za to, że franciszkanie wybrali to miejsce, aby z tego jasnego wzgórza rozlewały się łaski na cały świat; całą Amerykę i Polskę oraz inne miejsca, gdzie będą obchodzone te szczególne uroczystości, dziękczynienia i prośby o kanonizację – powiedział posługujący w sanktuarium o. Bartłomiej Marciniak OSPPE. „Oni tutaj są” – podkreślił zakonnik w nawiązaniu do słów hymnu beatyfikacyjnego i dodał, że żywa obecność błogosławionych i świętych jest wielkim darem.

Następnego dnia – w niedzielę 8 lutego w kościele głównym w wszystkich Mszach świętych świadectwo o męczennikach wygłosił o. Piotr Sarnicki. Franciszkanin był wychowankiem bł. Zbigniewa w Niższym Seminarium Duchownym w Legnicy. Przyznał, że wiadomość o męczeńskiej śmierci braci była smutnym i głębokim doświadczeniem.

„To był punkt zwrotny dla naszej prowincji. Zdaliśmy sobie sprawę, że słowa Jezusa o umieraniu za Niego stały się częścią nas wszystkich. Zrozumieliśmy, że jeśli chcesz być misjonarzem Chrystusa musisz być gotowy nawet na przyjęcie śmierci za Niego” – zaznaczył.



W uroczystości wzięły udział Jasnogórska Wspólnota Rycerzy Niewolników Maryi oraz Jasnogórska Wspólnota Rycerek Maryi. Narodowe Sanktuarium Matki Bożej Częstochowskiej w Doylestown jest

jednym z najważniejszych miejsc kultu maryjnego dla Polonii amerykańskiej. W głównym kościele znajduje się wierna replika cudownego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, poświęcona przez papieża Jana XXIII. Relikwie męczenników z Pariacoto są obecne w sanktuarium od 2018 r.

Podczas trwającej pielgrzymki na terenie Stanów Zjednoczonych obchody 35-lecia męczeńskiej śmierci błogosławionych Zbigniewa i Michała planowane są w następujących parafiach: Parafia św. Wojciecha w Filadelfii, PA (9 lutego); Parafia Matki Bożej Częstochowskiej w Bostonie, MA (13-15 lutego); Parafia św. Jacka w Chicago, IL (14-15 lutego); Polska Misja pw. Matki Bożej Matki Kościoła w Willow Springs, IL (28 lutego – 1 marca) oraz parafie pw. Świętej Trójcy (6-8 marca) i św. Franciszka Borgiasza (21-22 marca) w Chicago, IL.

Za: www.meczennicy.franciszkanie.pl

W KLASZTORZE ŚW. KATARZYNY NA GÓRZE SYNAJ ODKRYTO LICZĄCĄ 1300 LAT KRONIKĘ ŚWIATA

Badacz średniowiecza, Adrian Pirtea z Austriackiej Akademii Nauk dokonał niezwykłego odkrycia – nieznaną dotychczas kronikę świata z około 712/713 roku.

Nowo odkryta chrześcijańska kronika świata z początku VIII wieku oferuje nowe spojrzenie na przełomy polityczne i religijne od późnego antyku do powstania islamu. Na to spektakularne znalezisko historyk z Instytutu Badań Mediewistycznych Austriackiej Akademii Nauk (ÖAW) natknął się podczas przeglądania zdigitalizowanych rękopisów z klasztoru św. Katarzyny na górze Synaj w Egipcie. O odkryciu i wstępnych wynikach badań poinformowała ÖAW w komunikacie prasowym.

Rękopis, który pierwotnie został napisany w języku syryjskim, a następnie przetłumaczony na arabski, jest obecnie analizowany przez naukowców z Austriackiej Akademii Nauk. Pierwsze wyniki ich pracy opublikowano niedawno w czasopiśmie „Medieval Worlds”.

Wynika z tego, że rękopis jest nieznaną wcześniej kroniką świata z około 712/713 r. n.e. Jest on jednym z najwcześniejszych zachowanych źródeł chrześcijańskich dotyczących ekspansji imperium arabsko-islamskiego i daje nowe spojrzenie na wydarzenia na Bliskim Wschodzie przed i po powstaniu islamu. Kronika opisuje przełomy polityczne i religijne VII wieku, w tym powstanie islamu i wojny arabsko-bizantyjskie. „Od chwili zidentyfikowania przeze mnie i wstępnej analizie tekstu jestem coraz bardziej pewny, że jest to nieznaną dotąd chrześcijańska kronika świata” – powiedział Pirtea.

Kronika napisana pierwotnie w języku syryjskim, a następnie przetłumaczona na arabski, przetrwała jedynie w XIII-wiecznym manuskrypcie, którego strony były uszkodzone i częściowo sklejone. Naukowcy mogli po raz pierwszy szczegółowo zbadać to dzieło dzięki digitalizacji wysokiej rozdzielczości elektronicznej

Biblioteki Wczesnych Rękopisów oraz ogólnie dostępnym zdjęciom na stronie Cyfrowej Biblioteki Rękopisów Synaju.



Anonimowy kronikarz podbojów arabskich

W dziele znanym obecnie jako „Kronika Maronicka z 713 roku” anonimowy kronikarz opowiada całą historię ludzkości, od Adama po polityczne i teologiczne debaty czasów jemu współczesnych. „Dzieło napisane w syryjskiej wspólnocie chrześcijańskiej tradycyjnie związanej z Konstantynopolem, ale stopniowo dyktansującej się od stolicy bizantyjskiej z powodu sporów teologicznych, oferuje unikalną perspektywę na temat przemian wschodniej części Morza Śródziemnego w późnym antyku i wczesnym okresie islamskim” – powiedział Pirtea.

Według niego, jeden z najcenniejszych historycznie fragmentów kroniki dotyczy VII wieku. Kronika opisuje wojnę bizantyjsko-sasanidzką z lat 602–628, rozwój islamu, wczesne podboje arabskie i późniejsze konflikty arabsko-bizantyjskie.

Co ciekawe, zauważa Pirtea, autor kroniki wydaje się być dobrze poinformowany nie tylko o wydarzeniach w Syrii i na Bliskim

Wschodzie, ale także o rozwoju sytuacji na Bałkanach, Sycylii i w Rzymie. Zdaniem naukowca, kronika może być ściśle powiązana z zaginionym źródłem z VIII wieku, z którego korzystało wielu późniejszych historyków. To odkrycie stanowi klucz do rekonstrukcji całej tradycji wczesnośredniowiecznej historiografii syryjskiej. Po raz pierwszy pozwala nam ono bezpośrednio

zrekonstruować zagubioną wcześniej perspektywę na historię Bliskiego Wschodu w pierwszym wieku islamu.

Badacz z Austriackiej Akademii Nauk (ÖAW) pracuje obecnie nad wydaniem krytycznym i pełnym tłumaczeniem kroniki, aby udostępnić ją międzynarodowej społeczności akademickiej.

Za: www.ekai.pl

JACEK GNIADK SVD: CHILIJSKA SALETRA I SZTUCZNA INTELIGENCJA

Grudzień poświęciłem na przygotowanie trasy na pierwszą edycję Ekstremalnej Drogi Krzyżowej na pustyni Atakama w okolicy Huara. To właśnie tutaj, przy drewnianym kościele pw. Najświętszego Zbawiciela, którego proboszczem jest polski werbista o. Karol Gajer SVD, wyznaczyłem początek i koniec 40-kilometrowej pętli. Historia powstania tego kościoła jest ściśle związana z epoką wydobycia saletry. Kiedyś istniała tu prężna parafia, a dziś na niedzielną mszę świętą przychodzi zaledwie kilka starszych osób.

Podczas przygotowywania trasy chodziłem po pustynnych ścieżkach i mijałem opuszczone *oficinas salitreras* (pol. kopalnie i zakłady przetwórcze saletry). Co jakiś czas natrafiałem na nasypy kolejowe, po których niegdyś kursowały pociągi z saletrą. W okresie boomu saletrzanego w drugiej połowie XIX wieku pracowało tu około 18-25 tysięcy osób, zaangażowanych bezpośrednio w wydobycie i przetwarzanie tego surowca. Wokół kopalń i zakładów powstawały kompleksy mieszkalne z pełną infrastrukturą, niezbędną dla ich rodzin. Najbardziej znanym z nich jest Humberstone, gdzie znajdowały się nie tylko domy, ale także rynek, kościół, kino, basen, sklepy, gabinet lekarski, teatr, a w Santa Laura – kort tenisowy. Dziś nie ma tu nikogo, a o ich istnieniu przypominają jedynie pustynne cmentarze.

Na początku XX wieku niemiecki chemik Fritz Haber oraz inżynier Carl Bosch wynaleźli i spopularyzowali tanią metodę produkcji syntetycznego amoniaku i nawozów azotowych. Pierwsza wojna światowa zwiększyła zapotrzebowanie na saletrę do prochu strzelniczego, co przyniosło Chile ostatni duży boom. Sytuacja uległa zmianie w okresie międzywojennym, kiedy w Europie i USA masowo zaczęto budować fabryki amoniaku syntetycznego. Dodatkowo Wielki Kryzys lat 1929-1933 przyczynił się do załamania popytu na nawozy na całym świecie, co skutkowało katastrofalnym spadkiem

eksportu i masowym zamykaniem chilijskich kopalń.

Na początku XX wieku masowa produkcja nawozów sztucznych pozbawiła pracy tysiące ludzi, zmuszając ich do opuszczenia swoich domów. Przez dekady automatyzacja dotykała głównie prostych prac fizycznych. Dziś po raz pierwszy na dużą skalę sztuczna inteligencja uderza w zawody, które dotychczas uważano za przyszłościowe i bezpieczne przed maszynami: tłumaczy, księgowych, programistów, grafików, a nawet prawników i lekarzy.



Czy wobec tego powinniśmy obawiać się przyszłości? Ks. Robert Skrzypczak w artykule „Głos proroka na cybernetycznej pustyni” w Gościu Niedzielnym porównuje współczesną rzeczywistość cyfrową do cybernetycznej pustyni, w której łatwo o zagubienie duchowe i moralne. Zauważa, że demiurzy technologii „umieścili grzech pierworodny w sercu sztucznej inteligencji”. Ks. Skrzypczak odwołuje się do Petera Thiela, niemieckoamerykańskiego miliardera i współzałożyciela PayPal, który twierdzi, że sztuczna inteligencja w dużej mierze powtarza i amplifikuje ludzkie błędy, ponieważ jest trenowana na danych generowanych przez ludzi, co przenosi ich uprzedzenia, niedoskonałości i ograniczenia. Modele sztucznej inteligencji uczą się z ogromnych zbiorów danych (np. tekstów internetowych), które odzwierciedlają ludzkie stereotypy. Thiel, określany jako konserwatywny libertarianin, jest ogólnie pro-

technologiczny i promuje decentralizowane podejście do sztucznej inteligencji, aby uniknąć koncentracji władzy. Podkreśla jednak, że panika wokół sztucznej inteligencji może być wykorzystywana do uzasadnienia kontroli społecznej, co jest według niego prawdziwym zagrożeniem.

Grzechem pierworodnym obarczone są wszystkie wynalazki, a nie tylko sztuczna inteligencja. Człowiek jest niedoskonały i nie potrafi przewidzieć wszystkich konsekwencji swoich wynalazków. Nie zna również przyszłości, ale nie powinien się obawiać. Friedrich von Hayek w książce „Zgubna pycha rozumu. O błędach socjalizmu” pisał, że żaden system kontroli, planowania centralnego ani mechanizmy stworzone przez człowieka nie są w stanie przewidzieć i zablokować wszystkich możliwych sposobów działania, które ludzie wymyślą, gdy mają wystarczającą motywację.

Pod koniec XIX wieku w paryskich kawiarniach toczyły się ożywione debaty na temat rosnącej liczby dorożek i koni, które codziennie produkowały setki ton odchodów. Do 1900 roku w Paryżu funkcjonowało już 10 000 dorożek, a całkowita populacja koni wynosiła około 80 000. Te zwierzęta wymagały odpowiedniego wyżywienia, a odpady po nich musiały być utylizowane. Problem wydawał się wręcz nierozwiązywalny, ponieważ rosnąca liczba mieszkańców miast pociągała za sobą potrzebę większej liczby koni do transportu ludzi i towarów, co z kolei generowało jeszcze więcej odpadów. Rozwiązanie nadeszło z nieoczekiwanej strony: rozwój technologii oraz upowszechnienie silników spalinowych i elektrycznych tramwajów sprawiły, że „koński problem” nagle przestał istnieć. Ostatni konny omnibus w Paryżu został wycofany z regularnej eksploatacji w styczniu 1913 roku.

Zagrożeniem dla świata nie jest sztuczna inteligencja. Jest nim sztuczna inteligencja w rękach grzesznego człowieka.

Za: www.jackgniadek.com

Witryna Tygodnia

NOWA PROPOZYCJA WYDAWNICTWA PAULISTÓW: BIBLIA PLUS

„W Edycji Świętego Pawła dostępna jest już **Biblia Plus** – unikatowe na skalę światową wydanie Pisma Świętego, które oferuje znacznie więcej niż tylko tekst. To Biblia czytana metodą skratacji. Pomaga zgłębiać słowo Boże, wykorzystując odnośniki do innych miejsc Pisma Świętego, które zamieszczone są na marginesach. Zobacz, jak wiele PLUSÓW w niej znajdziesz!

- + największy zasób odnośników biblijnych ze wszystkich dotychczasowych polskich wydań Biblii,
- + możliwość nauczania się skratacji,
- + najnowszy przekład (Biblia Paulistów),
- + szczegółowe wprowadzenia, przypisy i komentarze, tablice chronologiczne, mapy i indeksy,
- + przejrzysty układ graficzny.



Biblia Plus łączy rzetelność naukową z duchową głębią, ukazując jedność i harmonię Bożego objawienia. Jest międzynarodowym projektem – poza polską

wersją istnieją już: włoska, portugalska, arabska i hiszpańska, a w przygotowaniu są kolejne. W jej powstanie zaangażowało się wielu uznanych na całym świecie biblistów: ks. Giacomo Perego, ks. Ezechiele Pasotti, ks. Francesco Voltaggio, ks. Fabrizio Ficco, ks. Carlos Granados, ks. Stanisław Witkowski i s. Ignazia Angelini.

Proponujemy różne warianty okładki: twarda w kolorze turkusowym, płócienna czerwona, płócienna biała. Każda w wersji z paginacją lub bez niej.
Edycja Świętego Pawła

Świat jest Boski



Włoskie Dolomity

Odeszli do Pana

ŚP. O. JAROSŁAW STĘPIEŃ CSsR (1966-2026)

W Argentynie w Esquel w Patagonii zmarł 14 lutego 2026 r. o. Jarosław Stępień CSsR. Misjonarz odszedł do Pana po ciężkiej chorobie w 59 roku życia, przeżywszy 36 lat w Zgromadzeniu Redemptorystów (w tym 34 na misjach w Argentynie), a w kapłaństwie 30 lat. Należał do tamtejszej Prowincji Bł. Piotra Dondersa. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie...

Msza św. żałobna i pożegnanie śp. o. Jarosława Stępnia odbyło się już w Patagonii w parafii w Lago Puelo, gdzie ostatnio posługiwał, w sobotę, 14 lutego 2026 r. Msza św. pogrzebowa zaplanowana jest na poniedziałek, 16 lutego 2026 r. o godz. 17.00 tamtejszego czasu (godz. 21.00 czasu polskiego). Zostanie pochowany w Quilmes (Buenos Aires) na miejscowym cmentarzu redemptorystów przy kościele Matki Bożej z Lourdes.

W Polsce Msza św. za Zmarłego odbyła się w niedzielę, 15 lutego 2026 r. w jego parafialnym kościele św. Doroty w Radkowie w diecezji świdnickiej.

O. Jarosław Bronisław Stępień CSsR urodził się 1 września 1966 r. w Nowej Rudzie na Dolnym Śląsku w rodzinie

Władysława i Henryki Stępników. Został ochrzczony i przyjął następne sakramenty w parafii św. Doroty w Radkowie. Miał trzy siostry i jednego brata.



W 1988 r. wstąpił do Zgromadzenia Najświętszego Odkupiciela, rozpoczynając postulat w Tuchowie, a pierwsze śluby złożył w Lubaszowej 2 lutego 1990 r. Po studiach filozoficznych w WSD Redemptorystów w Krakowie przybył do Argentyny we wrześniu 1991 r. z zamiarem pracy misyjnej, gdzie następnie studiował teologię żyjąc we wspólnocie WSD Redemptorystów w La Plata, a formację

intelektualną odbywał w seminarium duchownym miejscowej archidiecezji.

W 1994 r. złożył śluby wieczyste, 5 stycznia 1995 r. otrzymał w La Plata święcenia diakonatu, a 14 grudnia 1995 r. w Quilmes został wyświęcony na kapłana.

Będąc diakonem, został mianowany prefektem (wychowawcą) postulantów w La Plata i pełnił tę funkcję do 1998 r. W 1998 r. został mianowany mistrzem nowicjuszy w San Pedro (do 2005 r.), dodatkowo w latach 2003-2005 był przełożonym miejscowej wspólnoty zakonnej. W latach 2005-2008 był prefektem postulantów w La Plata.

W latach 2008-2015 był proboszczem i przełożonym w Posadas (Misiones), od 2015 do 2020 r. proboszczem i przełożonym w San Pedro (Misiones), a od 2020 r. wikariuszem tej parafii. Od 2023 r. wikariusz we wspólnocie Lago Puelo w Patagonii w parafii Esquel (Chubut).

Zmarł po ciężkiej chorobie w Esquel 14 lutego 2026 r. jako członek tamtejszej redemptorystowskiej Prowincji Bł. Piotra Dondersa. Za: www.redemptor.pl

ŚP. BR. TOMASZ GRZYWANOWSKI CFCI (1971-2026)

Br. Tomasz urodził się 5.06.1971 r. w Warszawie jako syn Stanisława i Janiny. Ojciec jego pracował w Fabryce Urządzeń Dźwigowych w Mińsku Mazowieckim a Mama jako pielęgniarka – położna w Szpitalu Wojskowym w Warszawie

Został ochrzczony 4.07.1971 r. w Parafii Narodzenia NMP w Mińsku Mazowieckim. W tej też Parafii przystąpił do Sakramentu Bierzmowania dnia 10.05.1987 r.

W 1978 r. rozpoczyna naukę w Szkole Podstawowej. Będąc w piątej klasie, rozpoczyna trwającą 6 lat naukę w Państwowej Szkole Muzycznej I stopnia w Mińsku mazowieckim w Klasie Akordeonu i Fortepianu. Wiele razy brał udział w koncertach na rzecz miasta, między innymi w Urzędzie Miasta, w Ośrodku Kultury itp. Dwa razy bierze udział w Wojewódzkich Konkursach Akordeonowych w

Siedlcach, w których w 1987 r. zajął trzecie miejsce.



W 1987 r. kończy Szkołę Podstawową i rozpoczyna czteroletnią naukę w Liceum Ogólnokształcącym. W trakcie nauki, kończy Szkołę Muzyczną (Czerwiec 1988) z wynikami bardzo dobrymi. To zachęciło go do zdawania egzaminów do Państwowej Szkoły Muzycznej II stopnia w Siedlcach. Z powodu bardzo trudnych dojazdów kończy pierwszą klasę i przerywa dalszą naukę w Szkole Muzycznej. Nadal kontynuuje naukę w LO, które kończy 22.04.1991 r. i rozpoczyna naukę w Policealnym Studium Zawodowym na kierunku Elektromechanik Sprzętu AGD. 2.10.1993 wstępuje do Zgromadzenia Braci Serca Jezusowego. W Styczniu 1994 r. rozpoczyna dwuletni Nowicjat. Pierwsze Śluby składa 2.02.1996 r. a Śluby Wieczyste 2.02.2001 r. W lutym 2021 r. obchodzi Srebrny Jubileusz życia zakonnego.

Przez wiele lat pobytu w Domu Generalnym pełnił funkcje sekretarza generalnego. Był też przełożonym domu generalnego, mistrzem nowicjatu i ekonomem generalnym. W 2009 roku został skierowany na placówkę do Seminarium Warszawskiego a po kilku latach przeszedł do domu Arcybiskupów Warszawskich, by posługiwać u boku Kardynała

Kazimierza Nycza. W 2017 roku powrócił do Puszczykowa ponownie obejmując funkcje sekretarza generalnego. W 2020 roku zostaje przeniesiony do Poznania. Tam pełni funkcje przełożonego domu zakonnego, podejmuje obowiązki fur-tiana w Kurii Poznańskiej oraz osobistego kierowcy J. E. Księdza Biskupa Seniora Zdzisława Fortuniaka. Te funkcje i

obowiązki pełnił do swojej śmierci, która nastąpiła po ciężkiej chorobie.

Zmarł pojednany z Bogiem, zaopatrzony sakramentami świętymi. Śmierć nastąpiła w dniu 9 lutego w godzinach wieczornych.

Br. Andrzej Paliwoda CFCI

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY KONFERENCJI WYŻSZYCH PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE